

**CENA PRENUMERACY Z PRZEŚYŁKĄ W POLSCE**

kwartalnie 120 Mk.

ZAGRANICĄ: w Niemczech 160 Mk w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 3 polary. Prenumeratę p. c. się zgóry. Numer pojedynczy 10 Mk.

Nieopieczątowane reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

**TELEFONU NR 1286**

# PRAWDA

**PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM, NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. — WYCHODZI CO SOBOTĘ.**

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ.“ — PSALM 126

**PRENUMERATĘ**

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr.

Redakcja „PRAWDY“  
Kraków, Mały Rynek 4

Biuro redakcji otwarte codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 6—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 80— Mk. —

Przy kilkorazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Redaktor naczelny: **Jan Bryl**, poseł do Sejmu.

Pr III 58/21

2

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w czasopiśmie »Piaśt« Nr 43 z daty Kraków, dnia 23 października 1921 r. artykuł pod tytułem: »Chłopi rolnicy nie są źródłem drożyny żywnościowej« w ustępach, a to: pierwszym od słów: »Miara cierpliwości u chłopów« a kończący się słowami: »życieli kraju«, drugim zaczynającym się od słów: »A w takim razie« a kończącym się słowami: »tylko chłopie« i trzecim zaczynającym się od słów: »Spodziewamy się« a kończącym się słowami: »a przestaną prześladować chłopów« zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 uk. Zakazuje się rozszerzania tego artykułu względ-

nie inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone albowiem w artykule tym we wymienionych ustępach przez nieprawdziwe przedstawianie i przekraczanie rzeczy, usiłują autor zarządzenia i rozstrzygnięcia władz w powadze poniżyć i pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw tym władzom. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma »Piaśt«, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

**Sąd okręgowy karny S. III.**

Kraków, dnia 22 października 1921 r.

(Podpis nieczytelny).

# Zatruta studnia.

Kto weźmie do ręki tak zwane pisma „ludowe“ w Polsce, kto uważnie przeczyta „Przyjaciela Ludu“, organ Stapińskiego, „Wieńca i Pszczółkę“, organ folwarku narodowej demokracji, będącego pod zarządem pośła Zamorskiego, „Lud Katolicki“ -- wstyd powiedzieć — organ ks. biskupa Wałęgi, ten musi nabrać wstrętu i odrazy do życia politycznego wogóle. I nie tylko to. Po przeczytaniu tych kilku tygodników, jeżeli tylko myśli i zastanawia się, musi dojść do przekonania, że pisma te są poprostu zatrutą studnią, z której się sączy w masy truciznę.

W państwie, które się buduje wśród ciężkich trudności, pierwszym obowiązkiem ludzi, kierujących polityką, jest wytwarzanie takiego nastroju w masach, któryby podnosił energję, wzniecał zapał do pracy, budził i utrwalał umiłowanie tego, cośmy z takim trudem uzyskali, mianowicie własnej państwowości, własnego rządu.

własnej reprezentacji państwowej. Taka atmosfera jest konieczna, jeżeli państwo ma postępować w budowie, ma swoje fundamenty utrzymywać. Jeżeli chodzi o politykę ludową i prasę ludową, to tak na politykach, jak na prasie ciąży jeszcze inny obowiązek. Lud osiągnął w Polsce odrodzonej stanowisko prawne takie, jakie w Polsce przedrozbiorowej miał „lud“ szlachecki. Siłą rzeczy na lud polski spadły też w odrodzonej Ojczyźnie nowe obowiązki. Nie są te obowiązki wszczepione w masy, bo nikt się o to przedtem nie starał, bo w czasach niewoli nie można było w masach budować poczucia państwowości, tembardziej, że warstwy uprzywilejowane, stojąc na usługach zaborców, od tego narodowego obowiązku, o którym się nieraz wiele mówiło i pisało, systematycznie się usuwały. Niewątpliwie, samo powstanie Polski, skutki wojny światowej i wybuchającej po niej rewolucji, zrodziło w masach poczucie praw i poczucie

obowiązku, ale nie w tej mierze, jaka jest potrzebna dla normalnego rozwoju państwa. Sejm Ustawodawczy, w którym zasiada tyłu wieścian, że mu nadaje charakter rzeczywiście ludowego Sejmu, ten Sejm, na który w ostatnich czasach rozmaici malkontenci tyle narzekają i autorytet jego obniżają, ma ogromną zasługę w tem właśnie uświadomianiu najszerzych warstw o obowiązkach ich wobec państwa. Ten to bowiem Sejm, którym tak chętnie pewne organa prasy i pewne odłamy inteligencji poniewierają, bez wabaniania, w dwa tygodnie po swoim zebraniu się, uchwalili utworzenie armji i uchwalili kredyty na armję. Sejm czteroletni z wielkim trudem doprowadził do uchwalenia konstytucji, która się stała tylko testamentem dawnej Polski i wiałykiem na okres niewoli, bo Sejm czteroletni uchwalili sprawdzić utworzyć armję stutysieczną, ale nie dał na nią rządowi środków i nie stworzył jej. Sejm Ustawodawczy odrodzonej Polski utworzył armję i po dwóch latach dał narodowi konstytucję, która — wedle powszechnej opinji świata — jest jedną z najbardziej demokratycznych konstytucyj w Europie. Sejm więc Ustawodawczy dał masom przykład należytego pojmowania obowiązków wobec państwa. Nikt jednak nie zaprzeczy, że trzeba jeszcze wiele pracy, ażeby w najszerzych warstwach ludności utrwalić umiłowanie państwa i gotowość do wszelkich na jego rzecz ofiar. To właśnie jest zadaniem prasy ludowej, zadaniem szczytłem i odpowiedzialnem.

Są jednak wśród tak zwanych działaczy i polityków ludowych żywioty, które z czasów niewoli wniosły w życie polityczne w odrodzonej Polsce metody, stosowane w czasach zaborczych, metody, niejednokrotnie mające swoje korzenie w taktyce zaborców, stosowanej wobec ujarzmionego narodu. Te metody odbijają się w działalności owych „polityków” i w prasie, przeznaczony rzekomo dla ludu.

Wymieniliśmy na wstępie pisma, z których każde ma pretensje do nazwy „organ ludowy”. Weźmy numery tych pism z ostatnich tygodni, zestawmy ich treść, a przekonamy się, że przedstawiają one obraz niesłychanie smutny, nawet tragiczny. Polityka, wedle tych pism, jest szkalowanie i spotwarzanie ludzi, stojących na czele innych stronnictw. Ileż to ordynarnych wynysłań, przezwisk, obelg, kłamstw i potwarzy wyczytać można we wspomnianych tygodnikach w kilkunastu ostatnich numerach przeciwko prez. Witosowi, przeciwko posłom P. S. L. wogóle i przeciw poszczególnym jednostkom! Gdyby się chciało sądzić Polskę wedle artykułów tej prasy, to musiałoby się ręce załamać z rozpacz, bo nie byłoby naprawdę drogi wyjścia dla Polski, jeżeliby stosunki w niej były takie, jak ta prasa przedstawia. Ani jednej twórczej myśli, ani jednego wskazania, co robić, ani jednego artykułu rzeczowego o sprawach ważnych. Same tylko wyzwiska i kłamstwa. Te kłamstwa przesiadają potem na zgromadzenia, na wiece, szermuje się nimi na każdym kroku i z życia politycznego robi je bagno.

Nie mówimy tego na wiatr. Tygodniki wspomniane przyniosły n. p. wiadomość, że prez. Witos kupił foliark koło Suchej. Pomijamy fakt, że prez. Witos przez to, że jest posłem i że był prezydentem ministrów, nie tracił chyba praw, jakie ma każdy obywatel i mógł obie kupić foliark, gdyby miał na to pieniądze, bo to przecież nie jest żadna zbrodnia. Jeżeli każdy gospodarz

może sobie kupić grunt, dlaczego tego nie ma być wolno zrobić posłowi? Trudno wymagać, aby poseł przez swój urząd obywatelski tracił prawa, jakie ma każdy obywatel. Pomijamy więc to, że nie byłoby żadną zbrodnią, gdyby prez. Witos był kupił foliark. Ale przecie sami ci, co to pisali, wiedzieli i wiedzą doskonale, że kłamią, że prez. Witos żadnego foliarku nie kupował i nie kupił, że, jak siedział, tak siedzi w Wierchosławicach na swoim gospodarstwie i nie myśli o wynoszeniu się z Wierchosławic, ani o powiększeniu tego gospodarstwa, które mu zupełnie wystarcza. A jednak tem kupnem foliarku, a więc tym fałszem, szermują „politycy” z innych obozów, aby prez. Witos podać w niesławę.

To jeden przykład. A drugi, jeszcze ciekawszy: W pewnej miejscowości w Poznańskiem był jeden z posłów naszego stronnictwa. Gdy skończył swoje przemówienie, jeden z obecnych na zebraniu zapytał owego posła: „A gdzie jest teraz Witos?” Poseł odpowiedział: „Albo w Warszawie, albo w Wierchosławicach”. Na to ów interpelant oświadczył: „Aha, juści! Gadaj pan, że jest w Warszawie. Nam tu mówili przecie, że Witos pojechał do Włoch, bo se tam kupił majątek”.

I trzeci przykład: Na jednym z wieców w Łomżyńskiem, agitator endecki oświadczył, że kurs marki polskiej się obniżył dlatego, bo „Witos to umyślnie zrobił, gdyż kupił przed rokiem większy majątek, nie miał pieniędzy, pożyczyl i na niższe marki chciał się odbić”.

Podobne brednie rozpusza z lubością „Przyjaciel ludu”, Stapiński i jego Sanojce...

Przytoczone wypadki są faktami, które najwymowniej chyba świadczą, jakim bagnem robi się w Polsce życie polityczne, w jaki sposób ludzie, uważający się za opiekunów ludu, starają się ten lud ogłupić i otumanić. Przecież prosty rozsadek wskazuje, że karmienie szerokich mas tego rodzaju baśniami, musi w nich podkopywać zaufanie do wszelkich autorytetów, musi więc osłabiać te właśnie uczucia, które w interesie państwowym w szerokich masach powinno się potęgować.

Tygodniczki, o których wspomnieliśmy, mają stałe prawie jedną i tęsamą treść: bezustanne zarzuty, stawiane posłom ludowym, czy to ogólnikowo, czy poszczególnym jednostkom, usiłowanie sponiewierania tych ludzi, odarcia ich ze czci. Jeżeli te metody prowadzone będą dalej, to doczekamy się tego, iż walka wyborcza przemieni się w rynsztokową wojnę, do której żaden porządny człowiek nie będzie miał odwagi stanąć, jeżeli mu cześć i imię własne jest drogie.

Tego rodzaju polityka, tego rodzaju prasa, to zatruta studnia, którą w interesie państwa i ludu polskiego jak najprędzej należy zasypać.

Dość już tego tumanienia ludzi, dość już skierowywania uwagi tylko i wyłącznie w kierunku szarpania ludzkiej czci!

Przed ludem polskim stoją wielkie i ciężkie zadania. Jeśli je ma spełnić, jeśli nie ma stracić nic z tego, co uzyskał, to inną musi być polityka, inną prasa, inne metody walki.

**INŻYNIER BOLESŁAW SKAPSKI**  
KraKów, ulica Kremerowska 10, I p. Tel. 2550,  
upoważniony przez Główny Urząd Ziemiński, przeprowadza  
parcelacje majątków. 409 27 ●

# Socjaliści a chłopci.

## Jeszcze o napaści p. Hołowki.

Już dawno nie doznałem tak przykrego uczucia jak po przeczytaniu artykułu p. T. Hołowki p. t.: „Rządy Witosa“ w Nrze 37 „Trybuny“.

T. Hołowko, to publicysta żywy, wypowiadający się szczerze, z werwą, ale nie zawsze panujący nad swoim temperamentem. To też wprost przeraziło mnie to, że p. Hołowko powtarza w swoim artykule, jak amen w pacierzu, wszystkie zarzuty przeciwko chłopom, szerzone wytrwale przez prasę, opanowaną przez sfery obszarniczo-endeckie. Artykuł ten jest dla mnie dowodem nadzwyczajnego powodzenia wśród naszego społeczeństwa doskonale zorganizowanej nagonki, zmierzającej wytrwale i z całą bezwzględnością do uniemożliwienia współdziałania pomiędzy włościanstwem, warstwą robotniczą i inteligencją pracującą.

A więc, według p. Hołowki, stronnictwa chłopskie nie chcą dopuścić do współwładzy endecków tylko dlatego, że chłopci chcą mieć pierwszeństwo w paskowaniu. Nie, panie Hołowko, chłopci bronią tu tylko tego, co uważają za bezwzględnie konieczne dla siebie i dla siły państwa, bronią reformy rolnej, uchwalonej przy waszej pomocy w tym czasie, gdyście widzieli w chłopach nie paskarzy, ale takich samych ludzi pracy, jakimi są robotnicy.

Dalej twierdzi p. Hołowko, że włościan opanowała żądza zbierania pieniędzy: „Niech djabli biorą państwo, byleby tylko dobre ceny były na zboże“. To ciężkie oskarżenie. Ale czy wiadomo p. Hołowce, że wszyscy wytwórcy i handlujący obecnie przerachowują ceny w markach według waluty złotej i według tego rachunku sprzedają chłopom wytwory i produkta miejskie? Czy wiadomo p. Hołowce, że ceny produktów rolnych w złocie są obecnie znacznie, bo o kilkadziesiąt procent niższe, niż przed wojną? Czy wiadomo wreszcie p. Hołowce, że jeżeli marka będzie spadać dalej, a ceny zboża nie podniosą się z powodu nadmiaru zboża w kraju, to tak się to odbije na produkcji rolnej, że na przyszły rok tego nadmiaru nie będzie. Bo czas już, panie Hołowko, zrozumieć, że przyczyną całego chaosu gospodarczego u nas jest nie brak produktów, bo produktów jest coraz więcej, produkty tanieją i że, jeżeli się podnosi liczbę marek, płaconych za te produkty, to tylko dlatego, że wartość marki polskiej zmniejsza się daleko prędzej, niż te produkty tanieją. Przyczyną jest wyjątkowa niezaradność, jakiś paraliż myśli i woli w kierownictwie finansowym państwa, gdzie dotychczas pokutuje bezgranicznie naiwna, ale zbrodnicza wprost w swych skutkach teoria pp. Diamanda i Kempnera o zwalczaniu drożyzny przez pobieranie możliwie niskich opłat akcyzowych, kolejowych, pocztowych i t. d., co prowadziło do niepoczytalnego drukowania miliardów papierków dla pokrycia niedoborów.

Oczywiście pamięta p. Hołowko wspaniałą statystykę wypełnienia obowiązku państwowego, ogłaszaną w szumnych komunikatach przez Związek Ziemiaków: chłopci mają  $\frac{2}{3}$  obszaru ziemi uprawnej, a dali tylko  $\frac{1}{3}$  zboża kontyngentowego, a więc chłopci, to najwięksi paskarze, oni miasta oglądają. I to kuto tak w opinii publicznej, że cała społeczność miejska świecie w to uwierzyła i wie-

rzy dotychczas. Wierzy zapewne w to i p. Hołowko i nie przyszło p. Hołowce do głowy, że jeżeli chłopci stanowią około  $\frac{2}{3}$  ogólnu ludności państwa i posiadają około  $\frac{2}{3}$  obszaru uprawnego, to stąd wynika, że o ile chłopci sami się wyżyli, to właściwie wypełnili całkowicie to, do czego ich zobowiązywało posiadanie około  $\frac{2}{3}$  ogólnego obszaru uprawnej ziemi i że obowiązek wykarmienia ludności miejskiej ciąży na posiadłościach większych.

Chłopci, powiada dalej p. Hołowko, „gromadzą w kramach miliony marek polskich i rujną Polskę“. Radzi wydobycie i uruchomić te marki, chociażby przez pożyczkę przymusową. Otóż to występne gromadzenie przez chłopów marek polskich, będące wyrazem zaufania ich do tej poniewieranej „marki polskiej“ było (niestety, już nie jest) główną podporą wartości tej marki i zbawiennym odciążeniem rynku od miliardów marek. Robili to chłopci wtedy, gdy każdy „rosnądy“ współobywatel po „zarobieniu“ większej sumy w markach biegał i biega, jak kot z pecherzem, by je zmienić na walutę zagraniczną, dając za tę walutę każdą żadaną sumę. Według p. Hołowki, to nie ten obywatel, uciekający od marek, ale chłop, ufający tym markom i zbierający je — rujnował skarb państwa. A co do pożyczki przymusowej na kapitały w markach polskich to niech p. Hołowko pomyśli, czy taka pożyczka nie byłaby jeszcze jednym dodatkowym bodźcem do wyzbywania się, do uciekania od tej biednej waluty polskiej i kupowania waluty zagranicznej na rachunkach w bankach zagranicznych, gdzie nasza przymusowa pożyczka nie sięgnie.

Zarzut p. Hołowki, że w miastach płać 65%, a wieś 35%, jest zupełnie niepoważny, gdyż wynika z błędnego mniemania, że akcyzy, opłacane przez fabrykantów w miastach, obciążają tylko ludność miejską — opłaca faktycznie ten, kto spożywa, tak ludność miejska jak i wiejska.

Poświęciłem więcej czasu i miejsca na szczegółowe rozpatrzenie zarzutów p. Hołowki, by wykazać całą ich bepodstawność i szkodliwość i znowu w chwili bieżącej wskazać z całym naciskiem to, do czego obecnie gorąco wzywa w „Robotniku“ towarzyszy partyjny p. Hołowki, p. B. Siwik, który doszedł do tego samego, co i ja wniosku, wychodząc z odmiennych nieco założeń: „Uświadomić jaknajprędzej, jaknajlepiej polskiej rzesze ludowej o bezwzględnej konieczności dla Polski ścisłego współdziałania i współwładzy polskiego proletariatu z szerszymi warstwami pracującej, drobnej burżuazji miejskiej i wiejskiej (włościanstwem) pozyskać inteligencję polską wykazaniem sprawności gospodarczej i państwowej tych warstw ludowych i z pomocą inteligencji w czyn wprowadzić tę świadomość przez utworzenie w Sejmie Ustawodawczym decydującej większości lub potężnej zjednoczonej opozycji z przedstawicieli tych warstw — to ukaz bezwzględny wyjątkowej w dziejach Polski chwili dziejowej“.

Janusz Pierzchalski z Warszawy.

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

# List z Warszawy

## czyli

### podróż po różnych gazetach.

#### III.

Jeden kochany panoczek, a galant o się wabi, bo Andrzej Łada, puścił znów parę z gęby, nie koniecznie dla nas ładnie. — Jego wypecziny powtórzył i „Dziennik Poznański“, pismo konserwy poznańskiej, które oddawna odznacza się sporym jadem przeciw ruchowi ludowemu.

Pan Łada sprezentował się jako inteligent, nie szlachcic. Że go najbardziej grędczy ustawa rolna, widno, że albo już jest obszarnikiem, albo słabuje na niego.

Owóż posłuchajmy, co ten widocznie syn Jafeta, zarzuca chamom.

Powiada brewidernie, że: „obronę Polski w roku 1920 w lwiej części zawdzięczać mamy miejskiej młodzieży akademickiej, wreszcie robotnikom, dopiero potem nielicznej garstce włościan. Raz w imię prawdy stwierdzić trzeba, że to nie chłop i robotnik, ale przede wszystkim inteligent obronił Polskę“.

Jakże się tu cisnie pod pióro, smutny, ale prawdziwy wiersz, niezapomnianej naszej przyjaciółki, Koniopnickiej, którego któż nie zna:

„A na wojnie świszczą kule  
Lud się wali jako snopy,  
A najdzielniej biją króle,  
A najczęściej giną chłopcy!“

Walczyli cały naród, to prawda, ale ilu padło na pobojowiskach tych „synów oraczy“, a ilu z innych stanów, to pytanie.

Szkoda, że przy obecnej konskrypcji nie było rubryki na zabitych i kaleki wojenne; pokazałoby się bowiem, czy tacy „Łady“, czy inne pismaki, mają prawo takie bajdy opisywać o udziale chłopów w wojnie łeńskiej. Rząd nasz musi w przyszłości zrobić taką statystykę poległych od roku 1914 aż dotąd!

Mili panowie i półpankowie inteligenci! Nie kłómy się o to, kto Polskę obronił, bo tam były wszystkie stany. Chłopskich synów najwięcej pokryła święta ziemia, bo ich musiało być najwięcej. Nie umniejszajcie zasługi tym, którzy po bohaterским boju wrócili do swoich pól, bez odznak, nieraz zasłużonych i nie szanując dla nich i ich ojców orderem „Chama“, bo tych rąk pracowitych, chamskich, Polska potrzebowała, potrzebuje i potrzebować będzie w przyszłości..

Pan Jędrus Łada uważił dyszlem i o byłego premiera Grabskiego, że „on sterylizował pobladyłych ze strachu (pańskich) posłów i potrafił w nich wmówić, że jak reformy rolnej nie będzie, to chłopci do wojska pójdą“, i że „kraj jemu ma do zawdzięczenia, że ta najgłupsza i najgorsza ustawa — na wieczną hańbę Sejmu, przyszła do skutku“.

Pamiętam tę chwilę. Wiadomości z frontu były straszne. Potrzeba było zdobyć się na giest, któryby wpłynął na żołnierza steranego tyloletnią wojną i pokazał mu, że prócz tego, że broni swej Ojczyzny, będzie miał jeszcze i coś więcej. Sejm cały zdobył się na tę ustawę i jednomyślnie ją uchwalił, na zgryz panu Ładzie, któremu o to, jako kołtunowi, zapewne powinno

najmniej chodzić. A widać, żeby rad tę ustawę zniwezczyć. Wtedy byłoby tak, jak mówi piosenka ludowa:

„Zalecał się Jędrzek Marynie,  
Póki widział serki w kominie,  
Skoro wyjadł serki z komina,  
Bądź mi zdrowa głupia Maryna“.

Nie, panie Andrzeju, albo twoi posłowie byli tchórze i durni, i pod strachem przed bolszewikami głosowali, albo, głosując, wiedzieli, że to jest konieczność. A zatem — nie można „Maryny kantem puścić“, gdy bolszewicy odparci.

Nieprzyjemna to rzecz dla wielu, ale powiedz pan, panie Łada, czy przed wiekami przyjemnie było chamom, jak im odbierano sołtystwa i pustki i tworzono z nich folwarki? Dziś te grunta za pieniądze chłopów odbierają, sprawiedliwości staje się żadość.

Na dobitkę p. Łada zakończył swe wywody: „Wolam na trwogę i wzywam całą inteligencję, aby wobec ataku paskopiastowców i ich adwokatów chłopskich, zaczęła się organizować i bronić. Najwyższy czas, bo inaczej chamstwo nas zaleje!“

Mój Boże! Jakie te chamy biedne! Od wieków traktowano ich niżej bydła, pracowało to setki lat nie na siebie, cud boży, że to doczekało lepszej doli, garnie się do ludzi, i tyle go dziś spotyka!

Szlachcice są wspaniałomyślniejsi dla swych niegdyś poddanych; ich prasa ścisła zęby, ale przecież tak na chłopów nie zięje, jak z bogactw redaktorów gazet niby demokratycznych... i tak zwane „inteligenty“. Czy to robota dla dobra narodu?

Któż nie wie, jaką przepaść wykopała pańszczyzna między dworem a wsią. Mimo, że poddaństwo tyle lat nie istnieje, mimo, że stosunki między dworem a wsią dużo się jakoś uтары, a jednak ten rów daleki jeszcze tu i ówdzie do całkowitego wyrównania, i zawsze jedna strona i druga spogląda na się z niedowierzaniem.

Mieszczanństwo i inteligencja bliższe były sercu chłopskiemu. Żywił ten nie po rólach stępał niegdyś szlachta traktowała „lyczków“ mało lepiej niż chamów stąd chłopci bliższymi byli ich sercu, niż karmazyni.

Czyż autorowie różnych bajek o milionach, ziętych na sieczkę i t. p. pracują nad tem, by taką nienawiść zaszcześcić między miastem i między inteligencją — a wsią? Czyż zamiast miłością robić wszystko, aby te stosunki, jakie były przed wojną, kultywować, czy drażnić i judzić chłopów, aby czali taką nienawiść do miast i inteligencji, jaka istniała między dworem a wsią?

O tem tacy Jędrusie powinni pomyśleć. Bo czasy niedoli miast przeminęły, a ta tragiczna, jak się weźre w chłopskie dusze, to ja „Łady“ i inni podskakiewiczcy nie łatwo stamtąd wykorzenia. *Jakób Bojko.*

## Akcja wsi na rzecz inteligencji.

W sali Rady powiatowej w Pilźnie odbyło się dnia 10 października zebranie wójtów powiatu pilzneńskiego. Omówiono na niem i załatwiono wiele ważnych spraw, dotyczących się powiatu. Między innymi załatwiono sprawę aprowizacji dla urzędników i inteligencji polskiej, mieszkającej w powiecie. Ze względu na obecną drożyznę uchwalono dostarczyć zboża

dla urzędników i inteligencji, po niższej cenie, a mianowicie po 7000 marek za 100 kg żyta, zaś 8000 marek za 100 kg pszenicy.

Zebrani wójeia wybrali z pośród siebie kilku delegatów, którzy, po porozumieniu się z rolnikami, mającymi zboże do sprzedania, jeszcze w tym miesiącu je dostarczą.  
*Buch Franciszek, sekr. P. S. L.*

## Międzynarodówka chłopska.

Włościanstwo w Polsce, rozbite przez rozmaitych płatnych podżegaczy na grupki polityczne, żre się nawzajem i walczy ze sobą. Brak mu uświadomienia, iż ta waśń zniszczy je i odda na łup tych, którzy chcą zeń uczynić ślepe narzędzie. Zamiast zjednoczyć się pod jednym sztandarem i utworzyć jednolity i zwarty front chłopski, skitowany wspólną myślą i jednym dążeniem, zamiast złać się w jeden zdrowy organizm, rozdarte i rozgoryczone chłopstwo daje posłuch wszelakim zgubnym hasłom i w tej ślepej walce zwalcza swych własnych obrońców i orędowników. A gdzie niema siły ożywiającej jedną myślą, gdzie niema współzycia bratniego, gdzie waśnie i zatargi wypełniają treść życia — tam prędzej czy później zwali się wróg i skuje wszystkich w dyby.

Na sztandarze chłopskim powinny widnieć zdala dwa słowa, które jak pęk strzelistych promieni południowego słońca, powinny dotrzeć do każdej strzechy, dwa słowa, które nas mogą zbawić: Jedność i siła!

One utorną chłopom drogę do całkowitej niezawisłości, one powalą na ziemię najmocniejszego przeciwnika i wpoją weni przekonanie, że siemiężna masa to nie wiecheć słomy, lecz potęga. Zespoleni w całość, mogliśmy z czasem utworzyć t. zw. międzynarodówkę chłopską! A co to jest za element? — Jest to złączenie się wszystkich stronnictw chłopskich na całej kuli ziemskiej w jedno ciało! Tu język i obyczaje, strój i moda, bogactwo i ubóstwo nie będą odgrywać żadnej roli. W takim ciebie będzie uderzać jedno wielkie serce i jeden mózg będzie motorem działania. Program takiej międzynarodówki byłby nader różnolity. Przedewszystkiem: walka o oświatę, walka o zdobycie dla chłopca należnych mu praw i walka o szanowanie godności chłopskiej, jako odłamu narodu najbardziej pracującego, walka o nowy, lepszy porządek na świecie. Budowniczymi takiej organizacji mogą być tylko sami chłopci! Pierwszy krok ku temu: zaniechanie zgubnej walki i zrozumienie własnego programu. — Drugi krok to wymiana myśli z zagranicą z ludami, stojącymi na wyższym poziomie oświaty, zapomocą słowa żywego i pisanego; trzeci krok utworzenie w kraju reduty chłopskiej, odpornej wobec zakusów rodzimej reakcji.

Kontakt z zagranicą, to ważny łącznik z ludami światlejszymi! — Musimy zwartą ławą i jedną kolumną dążyć do: Słońca — Oświaty!

Gdy masy chłopskie drgną w posadach, obudzą się z marazmu — gdy będą świadome swej potęgi — to do skutku może przyjść wielkie dzieło: pokoju światowego i zgodnej pracy wszystkich dla szczęścia całej ludzkości.

*Bruno Türk ze Starego Bielska.*

**Czy macie we wsi Koło P. S. L.?**

## Kongres wszechdzielnicowy P. S. L.

Kongres wszechdzielnicowy P. S. L. odbędzie się w sobotę i niedzielę 19 i 20 listopada b. r. w Warszawie z następującym porządkiem obrad:

Pierwszy dzień obrad:

I. Pierwsze plenarne posiedzenie; początek o godz. 10 przed południem.

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie polityczne.
3. Sprawozdanie organizacyjne.
4. Wybór komisji matki.
5. Wybór prezydów komisji statutowo-programowej, oświatowej, ekonomicznej, sprawozdawczo-redakcyjnej i wnioskowej.

II. Obrady komisji od godziny 3—7 po południu

Drugi dzień obrad:

I. Od godz. 9—11 przed poł. obrady komisji.

II. Drugie posiedzenie plenarne (od godz. 11—1 w poł.).

Porządek obrad:

1. Wnioski komisji sprawozdawczo-redakcyjnej.
2. Referat o programie P. S. L.
3. Zatwierdzenie statutu organizacyjnego.

III. Trzecie plenarne posiedzenie o godz. 3 po poł.

1. Wybór 40 członków Rady naczelnej.
2. Wnioski komisji oświatowej.
3. Wnioski komisji ekonomicznej i wnioskowej.
4. Zakończenie kongresu.

## Do Zarządów okręgowych i powiatowych P. S. L.

Prawo i obowiązek wzięcia udziału w kongresie P. S. L. mają według § 26 statutu organizacyjnego:

1. Delegaci, wybrani przez zjazdy powiatowe P. S. L. po jednym na każdym 1000 członków. Powiaty, nie mające całych 1000 członków, mają jednego delegata.

2. Delegaci kół P. S. L., liczących ponad 600 członków.

3. Delegaci, wybrani przez zjazdy wojewódzkie, po jednym na każdym 5000 członków w województwie.

4. Członkowie Zarządu głównego i Rady naczelnej.

5. Posłowie P. S. L. do Sejmu Rzeczypospolitej.

6. Naczelnicy redaktorowie pism P. S. L.

7. Mianowani przez Zarząd główny mężowie zaufania P. S. L. w liczbie najwyżej 30.

Zarządy okręgowe mają obowiązek poinformowania delegatów okręgu o terminie wyjazdu, doręczenia legitymacyj, wypełnionych przez Zarząd gł. P. S. L.

Mieszkanie w Warszawie przygotowuje Sekretarjat naczelny P. S. L.

Każdy delegat wybrany ma obowiązek być na kongresie. W razie niemożności przybycia, przynajmniej 8 dni przed kongresem, powinien o tem zawiadomić Zarząd okręg. dla wysłania legitymacji jego zastępcy.

Zarząd Główny P. S. L.

*Wincenty Witos, prezes. Maciej Rataj, Józef Kowalczyk, Paweł Bobek, wiceprezesowie. Bogusławski i J. Rączkowski sekretarze.*

# Jak wygląda projekt daniny.

## Szczegółowe obliczenie. — Nierównomierny rozkład daniny. — Rolnicy mają zapłacić 76% daniny. — Wnioski posłów ludowych.

Nowy minister skarbu, p. Michalski, przedłożył 13 października b. r. Sejmowi projekt ustawy o „poborze nadzwyczajnej daniny państwowej“, która obciąża tylko cztery kategorie obywateli, a uwalnia od tego ciężaru kapitał ruchomy.

Podlegać mają nadzwyczajnej daninie:

I. osoby obowiązane do opłacania podatków bezpośrednich, a w szczególności:

a) w byłej dzielnicy rosyjskiej:

1) podatku gruntowego i podymnego w wysokości 300-krotnej tego podatku wymierzonego na r. 1920;

2) państwowego podatku od nieruchomości miejskich w wysokości 100-krotnej;

3) zasadniczego podatku przemysłowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nie obowiązanych do publicznego składania sprawozdań, obliczonego według stawek wprowadzonych ustawą z dnia 6 lipca 1920 r. w wysokości 70-krotnej dla przedsiębiorstw handlowych I. i II. kategorii, 30-krotnej III. kategorii i 20-krotnej IV. kategorii — a 60-krotnej dla przedsiębiorstw przemysłowych I. do IV. kategorii i 50-krotnej VII. i VIII. kategorii, — z wyjątkiem podatku od zajęć osobistych, od handlu rozwozowego, obecnego i jannarcznego;

b) w byłej dzielnicy austriackiej:

1) podatku gruntowego na całym obszarze, oraz domowo-klasowego poza miastami i miasteczkami wymienionymi w ustawach z dnia 13 marca 1889 r. i 3 lipca 1896 r., a obliczonego w myśl ustaw z dnia 14 lipca 1920 r. i 16 lipca 1920 r. w wysokości 350-krotnej;

2) podatku domowo-czynszowego na całym obszarze i domowo-klasowego w miastach i miasteczkach podpadających pod przepisy ustaw pod 1) powołanych;

w Lwowie od podatku czynszowego w wysokości 20-krotnej; na pozostałym obszarze Galicji od podatku domowo-czynszowego w wysokości 30-krotnej;

od podatku domowo-klasowego w miastach i miasteczkach w wysokości 80-krotnej;

3) powszechnego podatku zarobkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z wyłączeniem podatku od zajęć osobistych, tudzież przedsiębiorstw domokrażnych i wędrownych w wysokości 30-krotnej;

c) w byłej dzielnicy pruskiej:

1) podatku gruntowego, służącego za podstawę do obliczenia dodatków samorządowych, w wysokości 7.500-krotnej (podatek gruntowy wynosi tam 80 fenigów od hektara);

2) podatku budynkowego, służącego za podstawę do obliczenia dodatków samorządowych w wysokości 100-krotnej;

3) podatku procederowego z wyjątkiem osób prawnych, obowiązanych do publicznego składania sprawozdań w I. i II. klasie w wysokości 1.500-krotnej — w III. i IV. klasie 750-krotnej;

d) na kresach wschodnich:

w wysokości połowy daniny w Kongresówce wymierzonej od podatku gruntowego i podymnego.

II. Osoby prawne, obowiązane do publicznego składania rachunków, podlegające podatkowi przemysłowemu, względnie zarobkowemu lub procederowemu na r. 1921, w wysokości 15 procent kapitału zakładowego (akcyjnego, udziałowego, składkowego i t. p.), tudzież zapasowego i rezerwowego w dniu ogłoszenia nastawy o daninie. Nieruchomości, maszyny, narzędzia lub patenty nabyte przed r. 1920, mają być przewalutowane przez pomnożenie kosztów nabycia przez 20, jeżeli je nabyto przed dniem 1 stycznia 1916 r., — przez 10, jeżeli je nabyto od dnia 1 stycznia 1916 r. do dnia 31 grudnia 1918 r., — a przez 5, jeżeli je nabyto w r. 1919.

III. Osoby zajmujące w miejscowościach o charakterze miejskim mieszkania, oraz lokale przemysłowe lub handlowe z tytułu najmu, podnajmu lub tytułem darmym w cudzych nieruchomościach w wysokości dwukrotnego zasadniczego komornego płaconego za r. 1921.

IV. Właściciele samochodów osobowych, z wyłączeniem doróżek i omnibusów samochodowych w wysokości 1.000.000 marek od samochodu o sile powyżej 15 koni, a 750.000 marek od samochodu o mniejszej sile, posiadanego w r. 1921.

Daninę obliczoną według wielokrotności podatków ściągac mają gminy za wynagrodzeniem w wysokości 2%, daninę przypadającą od lokatorów i sublokatorów magistraty za wynagrodzeniem 25% daniny. W byłej dzielnicy rosyjskiej gminy obowiązane są ponadto do konać rozkładu indywidualnego daniny wymierzonej na całą wieś, względnie majątek ziemski.

Danina powinna być wpłacona do kasy zarządu gminy, względnie kasy publicznej lub prywatnej, przez urząd gminy wskazanej, w ciągu czterech tygodni od dnia wyłożenia listy rozkładu, lub księgi poboru do publicznego przejrzania; za zwłokę zaś będą ściągane przez gminę przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnymi 10% miesięcznie, czyli 120% rocznie. Przeciw obliczaniu daniny może płaćnik w ciągu dni ośmiu od wyłożenia wnieść odwołanie do Izby skarbowej za pośrednictwem urzędu podatkowego.

Danina może być wpłacona albo obligacjami 5% długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 wedle ich wartości nominalnej, albo markami polskimi, albo walutami obcymi, których gatunek i kurs ustali minister skarbu. Właściciel gruntu ponad 10 hektarów ma prawo bez względu na ustawowy lub umowny zakaz pozbywania sprzedawać taką część gruntu, jaka potrzebna jest na zapłacenie daniny. Sprzedana na ten cel część gruntu wolna jest od wszelkich ciężarów i długów z wyjątkiem służebności. Minister skarbu może zawierać z płaćnikami i ich zrzeszeniami układy w sprawie innego sposobu zapłacenia daniny.

Ustawa przewiduje ulgi następujące: częściowe lub zupełne uwolnienie od daniny — odroczenie spłaty lub

rozłożenie na raty daniny na okres nie dłuższy, niż jeden rok w tych wypadkach, w których ściąganie daniny zagrażałoby egzystencji gospodarzej płatnika.

Do przyznawania ulg powołane będą komisje obywatelskie w siedzibie urzędu podatkowego, złożone z delegata Izby skarbowej, jako przewodniczącego, tudzież z 7 członków i ich zastępców, mianowanych przez dyrektora Izby skarbowej: po dwóch z większej i mniejszej własności ziemskiej, po jednym z przedstawicieli przemysłu, handlu i lokatorów. Prośby o ulgi mają być wnoszone w ciągu 2 tygodni od ogłoszenia ustawy.

Z wejściem w życie ustawy o daninie, zostaje zniesiona ustawa z 16 lipca 1920 r. o przymusowej pożyczce wewnętrznej, pobór zaś państwowego podatku majątkowego, wprowadzonego ustawą z 16 lipca 1920 r. zostaje zawieszony począwszy od 1 stycznia 1921 r. aż do czasu, który oznaczy minister skarbu.

Do projektu ustawy, pospiesznie opracowanego, nie dołączono szczegółowych wyjaśnień. Dopiero w ciągu 3-dniowych obrad, od 19 do 21 października b. r., dowiedziała się komisja skarbowo-budżetowa pewnych szczegółów. I tak, wysokość daniny oblicza ministerstwo skarbu jak następuje:

I. a) w b. dzielnicy rosyjskiej:

1) z gruntów i domów wiejskich 51.600 milionów marek, a po strąceniu  $\frac{1}{3}$  części na ulgi 34.400 milionów;

2) z nieruchomości miejskich 1.600 milionów, a po strąceniu 10% na ulgi, 1.440 milionów;

3) od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych 7.590 milionów, a z potrąceniem 10% na ulgi 6.830 milionów; razem w Kongresówce 42.670 milionów marek.

b) w b. Galicji:

1) z gruntów i domów na wsi 32.200 milionów, a po strąceniu  $\frac{1}{3}$  części na ulgi 21.500 milionów;

2) z nieruchomości miejskich 410 milionów, a po strąceniu 10% na ulgi 370 milionów;

3) z handlu i przemysłu 3.250 milionów, a po strąceniu 10% na ulgi 2.030 milionów, razem w Galicji 23.900 milionów;

c) w b. dzielnicy pruskiej:

1) z gruntów 22.800 milionów, a po strąceniu  $\frac{1}{3}$  na ulgi 15.200 milionów;

2) z budynków 400 milionów, a po strąceniu 10% na ulgi 360 milionów;

3) z handlu i przemysłu 1.875 milionów, a po strąceniu 10% na ulgi 1.690 milionów; razem 17.250 milionów.

d) na ziemiach wschodnich:

1) z gruntów 8.370 milionów, a po strąceniu  $\frac{1}{3}$  na ulgi 5.530 milionów;

2) z nieruchomości miejskich 200 milionów a po strąceniu 20% na ulgi 160 milionów;

3) z handlu i przemysłu 825 milionów, a po strąceniu 10% na ulgi 745 milionów; razem 6.485 milionów.

Osoby więc, opłacające podatki bezpośrednio, miałyby złożyć daninę w sumie 90.305 milionów, z tego rolnicy 76.500 milionów.

II. Osoby prawne (spółki akcyjne) miałyby złożyć daninę 6.000 milionów.

III. Lokatorzy w miastach 1.440 milionów.

IV. Właściciele samochodów (automobilów) 1.312 milionów, tak, iż cała danina wynosiłaby

**99.057 milionów**

(bez pociągnięcia kapitału ruchomego).

Ponieważ obszar gruntów wynosi:

a) w Kongresówce . . . . . 12,342.004 na

b) w Galicji . . . . . 7,150.000 "

c) w Poznańskim i na Pomorzu . 4,305.255 "

zatem danina obciąża hektar gruntu przeciętnie kwotą:

a) w Kongresówce . . . . . 4.180 marek

b) w Galicji . . . . . 4.500 "

c) w Poznańskim . . . . . 5.290 "

Ciążar w ustawie jest nierównomiernie rozłożony, bo rolnictwo ma zapłacić przeszło 78%, podczas gdy przed wojną rolnictwo w Kongresówce płaciło tylko 25% podatków, t. j. tyle, co realności miejskie. Taka sama nierównomierność jest także w Galicji.

Podczas 3-dniowej dyskusji w komisji skarbowo-budżetowej, w której brali udział nasi posłowie: Rataj, Kędzior, Janeczek, Toczek, Kowalczyk i Średniawski, wszystkie stronnictwa oświadczyły się w zasadzie za daninę, aby uratować finanse państwa, zażądały jednak zmian w ustawie, mianowicie: oznaczenia celu daniny, pociągnięcia kapitału ruchomego, progresji w daninie (w Niemczech zabiera się od 10 do 65% majątku, a w republice austriackiej od 3 do 65% — więcej od bogatszych mniej od niezamożnych), równomiernego obciążenia klas a nie wyłącznie rolnictwa, wreszcie uwolnienia małorolnych (do 2 hektarów) od daniny. Poseł Kędzior przytoczył w dyskusji daty statystyczne co do uwolnienia rolników, posiadających 2 hektary gruntu, z których okazuje się, że w Kongresówce na 1,101.961 rolników, byłoby uwolnionych od daniny 272.739 małorolnych, posiadających 310.905 hektarów, czyli załedwie 2,5% całego obszaru, w Galicji na 1,008.541 rolników, 426.500 małorolnych, posiadających 660.000 hektarów, czyli 9,2% całego obszaru, a w województwie Poznańskim na 204.952 rolników, 112.956 małorolnych, posiadających 68.413 hektarów, czyli 2,72% całego obszaru.

Dla załatwienia tej doniosłej sprawy, wybrała komisja skarbowo-budżetowa 21 b. m. osobną komisję, do której wszedł prezes poseł Wites. A. K.

**Bziewczyna do krów** ze świadectwami z dobrej obory. **Bziewczyna do pomocy** w gospodarstwie. **Pa-sterz** starszy do bydła. **Parobek** (ponad 30 lat) dobry furman, znający doskonale pracę w polu, potrzebni od 1-go stycznia 1922 r. Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy rocznej pod adresem: Polwark Stojowice, p. Dobrezyce. 1182

**Zamożny Amerykanin** lub przedsiębiorca może kupić zaraz za dolary w większym mieście Wielkopolski piękny, cennej wartości pałac z dużym ogrodem, zabudowaniami gospodarczymi, z wielkiem przedsiębiorstwem wyrobów cementowych, mianowicie: dachówek, cegieł, rur wszelkiego rodzaju, flizy na posadzki i trotoary, pomniki marmurowe i zwyczajne, ornamenty do budowli. Fabryka w pełnym ruchu — wysyłka na całą Polskę. — Zgłoszenia osobiste pod: Fabryka wyrobów betonowych w Nakle nad Notecią, plac Wolności, Wielkopolska. 1041 6 6

# Chłopi a projekt daniny.

Mowa posła Toczka,

wyłoszona na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej dnia 20 b. m.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej dnia 20 b. m. zabrał głos w sprawie daniny poseł Toczka i przemówił mniejwięcej w te słowa:

„Po raz drugi od czasu istnienia państwa polskiego zwraca się rząd do chłopów przedewszystkiem po ratowanie państwa z nad przepaści. W ubiegłym roku, kiedy rząd zażądał od nas krwi, poszliśmy i oddaliśmy ją każdy, biedny czy bogaty. Obecnie państwo znowu jest w ciężkiem położeniu i rząd, minister skarbu, przychodzi z żądaniem, aby chłopci, aby rolnicy, na 99 miliardów, które ma przynieść danina, złożyli przeszło 70 miliardów. Gdy od nas zażądano krwi dla państwa, tośmy nie odmówili, bo krew mógł oddać każdy, jako że ją miał. Pieniądzy nie da każdy, bo ich nie ma.

Wczorajsze obrady tej komisji utkwiały mi na długo w pamięci. Wszyscy ci, którzy płacić daniny nie będą, oświadczały się za nią ze wzruszającą jednomyślnością. Prof. Głabiński oznajmił imieniem swego klubu, że godzi się zupełnie na projekt rządowy. Mieszczanie bili brawo, panowie socjaliści zacierali ręce z radości, że chłopci będą musieli zapłacić trzy czwarte daniny, konserwatyści też byli zadowoleni, bo danina w gruncie rzeczy nie dotknie ich tak, jak chłopów. Obszarników broni przywilej, pozostały z czasów zaborezych, mianowicie klasyfikacja gruntów.

Wiem, że nie powinno być i niema chyba w Sejmie posła, któryby odmówił ratowania państwa. Jako poseł chłopski pozwolę sobie jednak poddać projekt daniny przedmiotowej rozprawie i wytknąć to, co w nim jest, wedle mego i moich kolegów zdania, niewłaściwe.

Ważny przykład. Pewna gmina, posiadająca 1500 morgów ziemi, płaciła podatku gruntowego przed wojną 6000 koron. Obszar dworski w tej gminie i w drugiej, mający 3000 morgów pola i lasu, płacił 1500 koron podatku. Gdyby do tego obszaru i do tej gminy zastosowano 350-procentową podwyżkę, jak to projektuje p. Michalski, to gmina zostałaby ciężko pokrzywdzona. My, posłowie ludowi, żądamy więc progresywności przy daninie, bo w ten sposób tylko może być osiągnięta jaka taka sprawiedliwość w obciążeniu gmin i obszarów dworskich.

Rozpowszechnioną jest opinia, że chłopci mają mnóstwo pieniędzy. Oświadczam panom z całą stanowczością, że opinia ta jest mylna. Niech panowie sobie uprzytomnią, że chłopci od 18 do 50 roku życia byli prawie wszyscy na wojnie przez pięć, a nawet siedm lat. Wróciwszy, zastali swoje gospodarstwa przeważnie zrujnowane, tak, że chcąc je odrestaurować, muszą dziś jeszcze zaciągać pożyczki. Co się stanie, jeśli na gminę wypadnie zapłacić 4 miliony daniny, a ta gmina nie posiada gotówki nawet 2 milionów? Chyba będzie musiała wypędzić bydło i świnie na targi, co spowoduje silny spadek ceny, z czego zapewne cieszą się pp. socjaliści, mający już przed oczyma tanie mięso, ale co przyniesie niewątpliwą szkodę i ruinę rolnictwu, najważniejszej gałęzi naszego gospodarstwa państwowego.

Poseł Moraczewski apelował do chłopskich posłów,

aby okazali ofiarność na rzecz państwa. Dziękuję bardzo za życzliwe słowa p. Moraczewskiego i z tąsamą uprzejmością, z jaką on do nas, pozwolę sobie zaapelować do kolegów socjalistów, aby i oni okazali czynem swoją ofiarność, aby nie sprzeciwiali się robotnikom w Polsce, którzy chcą więcej pracować, jak 8 godzin, aby chronili od kary tych, co w interesie swoim i państwa chcą więcej pracować. Przytoczę fakt, którym się pp. socjaliści zająć powinni. Pewien fryzjer z Warszawy, który przedłużył pracę ponad 8 godzin o 5 minut, został za tę „zbrodnię“ zasądzony na rok więzienia. Niech p. Moraczewski weźmie w obronę tego fryzjera. Rolnicy, którzy będą płacić daninę, będą musieli pracować, aby się uchronić przed ruiną, od 4 rano do 10 w nocy. Mam więc prawo zaapelować do p. Moraczewskiego, aby narzeczcie zniesiono w Polsce karę za pracę.

Podnoszono już tutaj, a podnosił to i p. Moraczewski, konieczność uwolnienia od daniny najbiedniejszych, a więc właścicieli dwu- i trzymorgowych gospodarstw. Muszę stwierdzić, że ściąganie z tych nędzarzy daniny jest niemożliwe. Ich na daninę nie stać.

Zapytywano już w komisji, w jaki sposób minister skarbu dobierze się do dorobkiewiczów wojennych. Ja spytam się, jak się pan minister dobierze do tych adwokatów, którzy dziś znają tylko prawo „handlu“, bo w ogromnej części sami handlują, co robi z opodatkowaniem dochodów księży, co robi z tymi, którzy mają pieniądze w gotówce? My, chłopci, mamy prawo żądać, aby ich pociągnięto w tejsamej mierze, co nas. Mamy też prawo żądać, aby nasz grosz, który złożymy jako daninę, nie był lekko trwoniony. Musimy się więc domagać oszczędności we wszystkich ministerstwach, oszczędności w wysyłaniu kurjerów zagranicę, zmniejszenia od połowy liczby urzędników przez usunięcie nieukwalifikowanych.

Wkońcu prosiłbym p. ministra skarbu, by przy ściąganiu daniny czuwał nad tem, aby się nie powtórzyły fakta, jakie miały miejsce przy ściąganiu daniny na wojsko w r. 1920. Znam wypadek w Brzozowskiem, że obszarnik, mający 300 morgów ziemi, zapłacił 6000, a chłop, mający 40 morgów, zapłacił 21.000 Mkp. Takie rzeczy powtarzać się nie mogą.“

## Chłopskie kury z maszynkami pod ogonem.

Jak sobie „Czas“ wyobraża dziś chłopca.

Organ małopolskich obszarników „Czas“ z dnia 21 października, w artykule wstępnym, chciałby zwalić cały ciężar zapłacenia daniny wyłącznie na chłopów. Pisze on: „Morga grantu — a liczymy bardzo lekko! — warta jest obecnie przeciętnie 300.000 marek i to nie tylko tytułarnie, pozornie (jak n. p. szacuje się dzisiaj domy miejskie), ale warta tego w rzeczywistości, bo przynosi o wiele wyższą rentę. Chłop pięciomorgowy, nawet dwu- i trzymorgowy, jest dzisiaj człowiekiem dostatecznie zamożnym, aby utrzymać się z rodziną, spieniężywszy choćby część produktów swego gospodarstwa w pobliskim mieście. Każda kura, grzebiąca na jego podwórzu jest kura, znosząca złote jaja; każdy różowy wieprzak, wyhodowany na kartoflach i pomyjach, wlewanych przez gospodarną spółniczkę jego łoża, zamie-



nia niebawem nadmiar tłuszczu i szynki na nadmiar marek polskich". Jeżeli chłop 2- i 3-morgowy jest, według przekonania tych panów, już człowiekiem dostatecznie zamożnym, to cóż dopiero można mówić o obszar-nikach, którzy mają już nie setki, ale tysiące morgów i to morgów najlepszej ziemi. Jeżeli gospodarzowi, kurki, których chowa zaledwie kilka, niosą złote jajka, to cóż powiemy o setkach rasowych kur, które trzyma obszar-nik! Zresztą gospodarz chowa zwykle kurki i jeżeli te niosą złote jaja, to pp. obszar-nikom zapewne ich kury conajmniej po pięć złotych jaj niosą na dzień, wszakże oni dają wzór dobrego gospodarstwa. Redaktorom „Czasu“ zdaje się, że chłopskie kurki mają maszynki pod ogo-nem, za pruszeniem których wylatują złote jajka. Zdaje się im, że świnki chłopskie wytuczają się samymi chłop-skimi odpadkami. Małorolny chłop żywi się przeważnie ziemniakami i z jednej misy jada, to i pomyje są marne. Obszar-nik spożywa przeważnie mięso i różnego gatunku leguminy, to i pomyje lepsze, czyli znów konkluzja, że mając możność mieć lepsze świnki, aniżeli chłop — po-winien więcej płacić z morga, aniżeli chłop.

Jeżeli uwzględnimy i to, że z pięciomorgowego gospodarstwa chłop musi utrzymać rodzinę i to często dość liczną, to chyba podziwiać jego wytrwałność i wy-darłność pracy. Jeżeli pp. obszar-nicy nie umiają gospo-darzyć na wielkich obszarach i zazdroszczą dobrobytu chłopom, to zabrać im ziemię, zostawić im pięcio-, trzy- i dwumorgowe gospodarstwa, a może i dla nich kurki nieś będą złote jajka. Zaapelować tylko wypada do prezesa G. U. Z. Dra Kiernika, aby im pracę ułatwił.

*Stanisław Stachnik*  
prezes org. pow. nac. gm.

## Gdzie oszczędzać?

### o reformie władz powiatowych.

Odnośnie do artykułu w N-rze 41 z 9/X 1921 pod tym tytułem, chciałbym przesłać parę uwag.

Są urzędy, gdzie sił jest mało i te z braku facho-wych sił źle prosperują. Jest wielu fachowców, którzy zmuszeni byli biedą wycofać się ze służby państwowej; jest bardzo wiele urzędów, gdzie pracuje dużo personelu małowartościowego; jest wiele urzędów i takich, gdzie ludzie, pełni poświęcenia, nie mogą podoląć ogromowi pracy. Ogólnie jednak urzędy mają za wiele sił pomocniczych, wszędzie są stare i młode pa-nienki, a widzi się ich niebywałą przed wojną ilość. Dlaczego?

Władze centralne zachorowały na manję decen-tralizacji urzędów powiatowych. Jeśli weźmiemy pod uwagę powiaty byłego zaboru austriackiego przed wojną a dziś, to zobaczymy, że wydatki na administrację wzrosły pięćdziesięciokrotnie. Dawniej na powiecie wszystkie urzędy, referaty, po za sądem, ze-środkowane były w starostwie. Był tam referent budo-wlany, zdrowia, szkolny, podatkowy i tak dalej. Wszystkie sprawy, tak zwane akta, wpływały do protokołu poda-wczego, a załatwienia wysyłał jeden ekspedyt. Nadto było para woźnych, którzy roznosili i doręczali rezolucje i t.d. Referent każdy miał osobny pokój, czasem dziełł go z drugim referentem. A dziś? Dziś mamy na

każdym powiecie prócz sądu i poczty:

- 1) Starostwo.
- 2) Inspektorat skarbowy.
- 3) Urząd podatkowy.
- 4) Komisja szacunkowa.
- 5) Komisja zasiłkowa.
- 6) Powiatowy urząd odbudowy.
- 7) Komisja zapomogowa.
- 8) Oficer ewidencyjny P. K. U.
- 9) Powiatowa Rada szkolna, w niektórych jeszcze.
- 10) Inspektorat la-sowy.
- 11) Inspektorat pracy i t.d.

Dla każdego z tych urzędów potrzebny jest lokal, dla każdego z tych urzędów potrzeba całego szeregu sił pomocniczych, do pro-tokółowania, mandowania, woźnych do utrzymywania lokalu w porządku i doręczania, opału i światła. Nadto mamy jeszcze referentów specjalnych, jak inspektor zdrowia i referent weterynaryjny, którzy przeważnie zupełnie nic nie robią, biorą za nie pieniądze.

Zdaje sobie sprawę z tego, że fachowcy chcą się uniezależnić od prawników. Ale, pytam się, czy to ma się dziać ze szkodą państwa? Sądzę, że można zupełnie dobrze pozostawić fachowym referentom swobodę głosu, tak zwane *vo-tum*, zapewnić im niezależność od innych władz powiatowych, ale nie potrzeba stwarzać osobnych urzędów. Wnioski więc moje byłyby następujące:

1) W każdym powiecie znieść specjalne urzędy, jak komisje szacunkowe, zasiłkowe, urzędy odbudowy i t.d., a referentów przydzielić do starostwa z tem, że mają oni prawo decyzji w swoich sprawach bezwzględnie.

2) Znieść zupełnie urząd referenta rolniczego, jako zupełnie zbyteczny i nieproduktywny.

3) Podać ściślej kontroli działalność inspektorów zdrowia i referentów wete-rynaryjnych w każdym powiecie.

4) W starostwie utworzyć specjalny urząd pomo-cniczy, złożony z protokołu podawczego, ekspedytu i re-gistratury, przeznaczony dla manipulacji wszystkich urzędów, względnie referentów w powiecie.

Nie jest to bynajmniej zamach na Rady szkolne powiatowe. Mogą one istnieć nadal, inspektor szkolny będzie nadal niezależnym od starostwa, tak samo, jak i inspektor skarbowy. U będzie tylko cały szereg sił pomocniczych, nie potrzeba będzie tyle lokali na posiedzenia, na pomieszczenie maszyn do pisania, re-gistratury, woźnego dla każdego nrzędu. Wtedy dla inspektora szkolnego i jego zastępcy wystarczy jeden pokój, dla Inspektoratu skarbowego dwa lub trzy po-koje, inni referenci mogą urzędować we dwóch lub trzech w jednym pokoju.

W miarę potrzeby, w razie jednorazowej większej pracy, Dyrekcja urzędów pomocniczych przynaczy refe-rentowi do pewnej sezonowej pracy parę sił pomocniczych. Przy tej sposobności powinna nastąpić rewizja stajen i zaprzęgów służbowych.

Sądzę, że wystarczy, jeśli przy dyrekcji urzędów pomocniczych będzie jedna, dwie, lub nawet więcej w razie większego powiatu par koni do wyjazdu, refe-renci będą zgłaszać tam swoje wyjazdy, względnie ustalać je stosownie do wolnego czasu.

Dziś, jeśli który z dygnitarzy powiatowych ma konie urzędowe, to uważa je za swoją prywatną własność i więcej służy one do użytku prywatnego niż urzęd-owego.

Może myśl ta wywoła dyskusję, która byłaby bar-dzo pożądana.

Faktem jest, że iakkolwiek mamy bardzo wiele

sobnych urzędów z lokalami, panienkami, woźnymi, jurkami i tak dalej, nie funkcjonują one najlepiej. Przedewszystkiem mało się ściaga podatków, nadto tworzą się niepotrzebna ilość dygnitarzy, władz na powiecie. Każdy naczelnik takiej władzy, uważa za stolowne uprawiać osobną zupełnie politykę prowincjonalną. Powstają koterje i partyjki. Każdy narzeka na przeprowadzenie, rośnie ilość sił pomocniczych, wskutek czego powiększają się wydatki państwa bez pożytku.

Może tych parę skromnych uwag wpadnie do rąkowego ministra skarbu. Niech on krytycznym okiem dobrego gospodarza spojrzy na to marnowanie funduszy publicznych i spowoduje wydanie zarządzeń odpowiednich. Jest to wprawdzie jedna ze spraw drobniejszych, sędzę jednak, że dobry gospodarz musi oszczędzać i w życiu codziennem.

C. G.

## Listy z Danji.

Pod uwagę Głównego Urzędu Ziemskiego.

Kopenhaga, 8 października.

Wobec socjalno-gospodarczych niedomagań Danji, gdzie 60.000 robotników znajduje się bez pracy, pobyt robotników polskich w Danji przedstawia poważne trudności. Należy się liczyć z reemigracją obywateli polskich jeszcze w tym roku.

Zważywszy jakość elementu, reemigracja Polaków z Danji może być dzisiaj nawet bardzo pożyteczna.

Polacy bowiem, którzy od 20 lat przebywają w Danji — to poważny nabytek dla rolniczej Polski. Wpływ kultury duńskiej — pomimo konserwatywnej, chłopskiej natury — wzrósł głęboko, przetrzebił nieufność do nowych idei, wytworzył zmysł asocjacyjny, obcy naturze polskiej, a zwłaszcza chłopskiej. Robotnik polski w Danji, który wychował się na wzorach duńskich, stanowi dziś doskonały typ nowoczesnego gospodarza.

W dokonywującej się reformie rolnej, kapitał polski i kultura gospodarza, osiągnięta w Danji, winny stać się poważną troską tych wszystkich czynników w Polsce, które kładą podwaliny pod nowoczesny ustroj gospodarczy Polski. Bowiem na skutek braku odpowiedniej instytucji informacyjnej w Danji w sprawie nabywania ziemi, a małej przedsiębiorczości Polaków, wielu z nich ulokowało swoje oszczędności w ziemi, kupując gospodarstwa 5- do 20-morgowe po wygórowanej cenie, obciążając się długami. Mimo to „hnsmand“ polski daje sobie radę, a w umiejętności prowadzenia gospodarstwa nie ustępuje Duńczykowi. Zważywszy więc te zasadnicze cechy Polaka w Danji, można nabrać przeświadczenia, że reemigracja stałaby się nie tylko nienieszczeniem, ale przyniosłaby pozytywną korzyść Polsce. Dlatego pożądanem byłoby przeprowadzenie następujących rzeczy: 1) Główny Urząd Ziemski przysyła kontrakt kupna i sprzedaży majątku, przeznaczonych do parcelacji, na ręce poselstwa w Kopenhadze, które w imieniu Głównego Urzędu Ziemskiego dokonywałoby transakcyj z rodzinami polskimi, zgłaszającymi się do wyjazdu; 2) Główny Urząd Ziemski przychodzi z pomocą robotnikom w zagospodarowaniu się, mając na uwadze tę łagodzącą okoliczność, że większa część ma-

jątku swego ulokowali oni w Pożycze, co dzisiaj, przy kolosalnym spadku marki, stanowi olbrzymią stratę.

Takie celowe przesłanie rodzin polskich na określone miejsce przeznaczenia miałyby niesłychane znaczenie. Po pierwsze: uniknęłyby się w Polsce wpływu agitacji wywrotowych; po drugie: zabezpieczyłyby się pracę; po trzecie: zmniejszyłyby się zużycie oszczędności.

W ten sposób pojęta współpraca Głównego Urzędu Ziemskiego zaoszczędziłaby ciężką pracą zarobioną grosz Polaków, powstrzymałaby zużycie go w Danji, a tworząc w Polsce gospodarstwa fermowe, wytworzyłaby pionierów kultury rolnej między włościanstwem w Polsce.

Kultura rolnicza Danji i jej organizacja — to dla Polski najlepsza szkoła praktyczna. Jeżeli Niemcy, których rolnictwo tak wysoko postawione, nie wahają się posyłać uczniów do Danji, to Polska, wobec braku odpowiedniej ilości szkół, przeznaczonych dla praktycznej nauki, tembardziej powinna skorzystać z nawiązań w rolnictwie stosunków i możliwie najwięcej wysyłać odpowiednich kandydatów.

Dla stworzenia na przyszłość warunków realnej, pozytywnej, celowej pracy, może Główny Urząd Ziemski tak przez umiejętne wyzyskanie elementu rolniczego polskiego z Danji (tworzenie gospodarstw fermowych), jak i przygotowanie odpowiedniej ilości miejsc dla uczniów w rolnictwie przez planowe przeprowadzenie reemigracji, osiągnąć istotny a pożyteczny cel.

O znaczeniu Danji dla rolniczej Polski w przysłym numerze.

Jan Jedynak.

## Przymusowy wykup obszarów dworskich we wschodniej Małopolsce.

Komisja Ziemska Okręgowa we Lwowie na posiedzeniu w dniu 14 października 1921 r. uchwaliła przymusowy wykup:

- 1) Koniuszek w powiecie rohatyńskim, własność Henryka Landaua,
- 2) Bukaczowiec, własność Leiby Ehrenbrodta i H. Landaua,
- 3) Macoszyna, w pow. żółkiewskim, własność Hermana Kreuzera,
- 4) Koziny, w pow. stanisławowskim, własność Jana Bohosiewicza,
- 5) Wolicy Baryłowej, w pow. radziechowski, własność Ozjasza, Mojżesza i Azriela Eckierów

Nadto zaopiniowała, iż należy z powodu nieprawidłowej gospodarki i samowolnej parcelacji wdrożyć z tych samych powodów postępowanie, celem przymusowego wykupu dóbr:

- 1) Waniów, w pow. sokalskim, własność H. Eckiera i spadkob. Adolfa Steinera,
- 2) Olejów z przyległościami, w pow. zborowski, własność Aleksandra i Marji Wedzickich,
- 3) Helenków, w pow. brzeżańskim, własność Józefa Milińskiego,
- 4) Leśniówice, w pow. gródeckim, własność Mojżesza i Chawy Siędmaków,
- 5) Zygmuntówka, w now. zloczowski, własność H. i J. Weiserów

## Stara Polska, a nowa.

Nasza stara Polska — to ten chłop bogaty.  
Składający pilnie banknoty do szmaty,  
Wkładający wszystko tam do jakiejś dziury.  
Aby miały co jeść myszy albo szczury.  
Gdy się sklepy Kółek i przemysł buduje,  
Dać na to pieniądze potrzeby nie czuje.

Nasza nowa Polska, to chłopci rozumni,  
Którzy z zamożności swojej nie są dumni.  
Ale bo też szkołę należycie przeszli  
I mozolną pracą do majątku doszli.  
Ci chłopci rozumni w Kółku to sprawili,  
Że karczmiśko ze wsi ludzie wyrzucili.  
W miejscu owej karczmy dziś sklep Kółka stoi  
I od kupujących cały dzień się roi.  
Tam kierownik sklepu z zarządem nie radzi,  
Za co on towary do sklepu sprowadzi,  
Bo rozumni chłopci tak sklep założyli,  
Że duże udziały członkowie złożyli,  
Gdy w sąsiedniej gminie na to narzekają,  
Że w Kółkowym sklepie towarów nie mają.  
W ich sklepie przeciwnie — jest dosyć towaru  
Wszystko idzie w Kółku bez kłótni i swaru.  
Gdy przyjdzie niedziela — w Kółku się gromadzą,  
Rozpraw politycznych wielkich nie prowadzą,  
Ale radzą nad tem, coby zrobić w gminie.  
Za to też ich wioska w okolicy słynie  
Z rozumnego wójta, dobrego pisarza.  
Choć o opał trudno, nigdy się nie zdarza,  
Aby się ich dzieci w zimie nie uczyły.  
Gdyby u nas wszystkie takie gminy były,  
Dźwignęliby chłopci Polskę swemi plecami.  
A zatem rolnicy, mali czy też wielcy,  
Dobre, mądre rządy zaprowadźcie w gminie,  
Wówczas z dobrych rządów i Polska zasłynie.

J. K. Talaria

## W sprawie kolei Rzeszów-Tarnobrzeg.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 21 października wniósł poseł Pluta imieniem klubu posłów P. S. L. następujący wniosek nagły w sprawie wstrzymania budowy kolei Rzeszów-Tarnobrzeg:

„W myśl ustawy z dnia 5 sierpnia 1919 r. Dz. praw państwa Nr 63, miała być wybudowana kolej z Rzeszowa do Tarnobrzega względnie do Sobowa. W r. 1919 w myśl tejże ustawy rozpoczęto budowę, wykupiono grunta, przeprowadzono niemal połowę robót ziemnych, wybudowano część mostów i domów, tak, iż koszt rozpoczętych robót wynosił kilkadziesiąt milionów. Tymczasem w r. 1921, kiedy ta kolej powinna była być ukończona, rozszalała się smutna, a niestety i prawdziwa wieść, iż rząd wstrzymał wszelkie roboty i że zamierza budowę tę zlikwidować. W likwidację nie wierzymy, byłoby to bowiem anulowaniem przez rząd ustawy, jednak i wstrzymanie robót jest dla nas niezrozumiałe.

Rozumiemy krytyczne położenie skarbu, lecz nie możemy pogodzić się z tem, aby wydane miliony poszły na marne, gdyż na to się zanosi, albowiem po nasypach jeździ się i pasie, materiał zaś, a nawet domy, bywają

rozdrapywane. Wobec tego wnosimy — Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wzywa się rząd, aby rozpoczętą budowę kolei Rzeszów-Tarnobrzeg wykończył do końca roku 1922“.

Jędrzej Pluta i tow.

## O wojskowe łachmany.

Otrzymałmy następujące pismo:

Podpisani, ochotnicy 2 pułku, przydzieleni zostaliśmy do kolumny osadniczej L. 4, mając prawo do bezpłatnego nadania nam ziemi. Do połowy października byliśmy na żołdzie wojskowym, czyli otrzymaliśmy tak zaprowiantowanie, jak ubranie. Od połowy października zostaliśmy zdemobilizowani i po kilku dniach urlopu, mamy tu osiąść już jako cywile. Niestychanie krzywdzącem jest dla nas rozporządzenie, mocą którego mamy oddać całą bieliznę i ubranie wojskowe, a zaopatrzyć się w cywilne. Ubrania cywilne w swoim czasie zostawiliśmy, zgłaszając się jako ochotnicy; dziś na kupno takiego cywilnego ubrania nas nie stać, bo jesteśmy biedni, a na zagospodarowanie tych odłogów potrzeba wiele, wiele energii i pieniędzy.

Prosimy przeto posłów ludowych o zajęcie się naszą sprawą, by nam podarowano te stare wojskowe łachmany, a przez to wyrządzi się nam biedakom bardzo wielką przysługę.

Za kolumnę osadniczą L. 4.

Byczek Jan, Postawa Józef, Kłosik Antoni b. plutonowy  
Maślana Stanisław, Łapa Józef, b. kapral, Stafanczyk  
Władysław, b. plutonowy.

## Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 18 października załatwiono przedewszystkiem ustawę w sprawie organizacji sądownictwa w tej części Górnego Śląska, którą przyznano Polsce, oraz ustawę w sprawie statutu organizacyjnego województwa śląskiego. Projekt rządu w sprawie zniesienia ministerstwa kultury i sztuki odesłano do komisji.

Następnie przyszła pod obrady sprawa przeciwdziałania przemyślnictwu na granicach Rzeczypospolitej. Jest rzeczą stwierdzoną, że tak na wschodniej, jak na zachodniej granicy polskiej kwitnie przemyślnictwo, co się odbija fatalnie na stanie skarbu państwa i na apro wizacji. Pojawił się wniosek o stworzenie ochotniczego korpusu kontroli granicznej, oraz wniosek o wzmocnienie straży granicznej. Uchwalono wezwać rząd, aby ukrócił nielegalny przywóz do kraju i wywóz z kraju towarów w drodze skutecznej ochrony granic celnych.

Na posiedzeniu dnia 21 października Sejm przyjął w trzecim czytaniu ustawę o zarobkowym pośrednictwie pracy. Na podstawie tej ustawy nie będą już wydawane koncesje na biura pośrednictwa pracy, istniejące zaś będą trwać do końca życia ich właścicieli. Biura pośrednictwa pracy dla służby domowej będą zlikwidowane za lat pięć.

Dalej Sejm przyjął wnioski komisji w sprawie przejęcia przez rząd Muzeum w Rapperswilu. Sejm wezwał rząd, aby zbiory z tego Muzeum przewiózł do kraju,

a w zamku rapperswilkim urządził wystawę tych rzeczy, które świadczą o żywotności państwa polskiego. Wezwano też rząd do przeniesienia serca Kościuszki z Rapperswilu i umieszczenia go w katedrze na Wawelu.

Następnie Sejm wybrał na członka wydziału samorządowego we Lwowie, w miejsce dra Jahla, który ustąpił, dra Tadeusza Dwernickiego.

Wreszcie Sejm przyjął wniosek, wzywający komisję konstytucyjną do przedłożenia Sejmowi ordynacji wyborczej do dnia 10 listopada b. r.

## Obrady komisji sejmowych.

Komisja skarbowo-budżetowa obraduje dzień w dzień po kilka godzin nad projektem ustawy o daninie majątkowej. Dyskusja jest bardzo ożywiona. Z przemówień wynika przedewszystkiem troska o to, na co właściwie ma być danina użyta i jak się ma ją ściągnąć. Szczegóły, przedłożone przez ministra Michalskiego, które podajemy w osobnym artykule, nie zadowolniły prawie żadnego stronnictwa. Okazało się n. p., że min. Michalski obciąży daniną przedewszystkiem chłopów, gdyż rolnicy mają zapłacić — wedle jego projektu — 76 miliardów na ogólną sumę 99 miliardów. Sama Małopolska ma zapłacić 23 miljardy 900 milionów marek. W dyskusji zabierali głos liczni posłowie P. S. L., między innymi poseł Toczek, którego mowę podajemy na osobnym miejscu.

Komisja prawnicza obradowała nad wnioskiem o uznanie bolszewickiej działalności za zbrodnię stanu. Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości wyjaśniał, że przepisy, obowiązujące obecnie, wystarczą zupełnie do skutecznego zwalczania bolszewizmu. Oświadczenie to brzmiało dość dziwnie, gdy się zważy, że władze nie występowały przeciwko bolszewikom, którzy publicznie na wielkich zgromadzeniach występowali przeciw państwu polskiemu. Komisja uchwaliła przedstawić Sejmowi rezolucję, wzywającą rząd, aby w jaknajenergiczniejszy sposób nakazał władzom bezpieczeństwa ściganie wszelkich przejawów działości i agitacji komunistycznej przeciw bezpieczeństwu państwa i poddał winnych surowemu ukaraniu, oraz, aby pociągnął do odpowiedzialności najsurowszej organa bezpieczeństwa, któreby przez niedbalstwo i bezczynność sprzyjały bezkarności tych zbrodni.

## Przegląd polityczny.

Sledztwo, prowadzone w sprawie niedałego na szczęście zamachu na Naczelnika państwa we Lwowie, ujawniło, że w Galicji istniała dobrze zorganizowana

**robotą spiskową,  
skierowaną przeciw państwu polskiemu.**

We Lwowie aresztowano szereg Ukraińców, samych inteligentów, wmieszanych w sprawę zamachu, względnie w spisek przeciw państwu. Jednym z głównych winowajców był, jak się zdaje, kanonik ruski, prawa ręka metropolity Szeptyckiego, który po zamachu czmychnął ze Lwowa i wyjechał prawdopodobnie do Czech. Rnsini rozporządzali, jak się okazuje, znacznymi

funduszami, za pomocą których prowadzili agitację za oderwaniem Galicji wschodniej od Polski. Nie ulega wątpliwości, że robotą tą kierował z zagranicy osławiony renegat metropolita Szeptycki, któremu minister spraw zagranicznych Sapieha nieopatrznie wydał paszport na wyjazd za granicę, choć wiedział, że ten renegat jedzie tam tylko po to, aby Polsce szkodzić.

Pomijając robotę inteligencji ruskiej, skierowaną przeciw państwu, społeczeństwo polskie, które do Rusinów nigdy nie odnosiło się wrogo, myśli, jak już myślało od dawna,

**o uregulowaniu współżycia pomiędzy Polakami a Rusinami.**

w tej dzielnicy Polski. Już od dawna mówiło się o autonomii dla Galicji wschodniej, z której pomysłem wystąpiła swego czasu Rada Najwyższa w Paryżu, jeszcze przed zawarciem pokoju z Niemcami. Obecnie o tej autonomii mówi się coraz głośniejszym głosem. Poseł Niedziałkowski imieniem klubu posłów socjalistycznych opracował projekt autonomii dla Galicji wschodniej. W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Lwowa na ogromnym wiecu zaprotestowali przeciw temu projektowi, tworzącemu z Galicji wschodniej prowincję niemal wyłącznie ruską. Sprawa ta wejdzie teraz na porządek obrad wszystkich klubów sejmowych, musi bowiem być w interesie państwa i spokoju możliwie najrychlej uregulowana.

Rada Najwyższa w Paryżu zatwierdziła opinię Rady Ligi Narodów

**w sprawie podziału Górnego Śląska.**

Opinia ta więc stała się ostatecznym rozstrzygnięciem. Rząd polski został już urzędowo zawiadomiony przez Radę Najwyższą o szczegółach rozstrzygnięcia. Do wyroku, wyznaczającego granice między Polską a Niemcami na Górnym Śląsku, dodała Rada Najwyższa cały szereg zaszczytów natury gospodarczej, z których przeważna część ma być zafatwiona i uregulowana w drodze porozumienia między rządem polskim a niemieckim. W ten sposób Rada Najwyższa postawiła rząd polski wobec konieczności wejścia w bezpośrednie układy z Niemcami.

Decyzja w sprawie Górnego Śląska wywołała w Niemczech wielkie oburzenie.

**Kanclerz Niemiec podał się do dymisji,**

prasa niemiecka zaczęła grozić wojną. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy zmiękną i muszą się pogodzić z losem. Ostatecznie powinni być zadowoleni, bo jeżeli kogo w sprawie Górnego Śląska skrzywdzono, to nie Niemców, ale Polaków. Wedle wyniku plebiscytu cały okręg przemysłowy na Górnym Śląsku i szereg powiatów powinién być przypaść Polsce.

Zajęcie Górnego Śląska przez wojska polskie zostało na jakiś czas odroczone. Nastąpi ono prawdopodobnie dopiero po wyznaczeniu granicy.

Na Górnym Śląsku obowiązywać będzie waluta niemiecka nawet w polskiej jego części przez przeciąg lat 15. Wywóz węgla do Polski i do Niemiec odbywać się będzie bez cła. W części, przyznanej w Polsce, produkcja węgla wynosi 30 milionów ton rocznie.

Opinia publiczna na świecie miała w ubiegłym tygodniu nieładną sensację. Niespodziewanie rozegrała się

pod Budapesztem historia niezwykle pocieszna i pociesznie zakończona. Oto były cesarz austriacki, a król węgierski, Karol, który nie zrzekł się swych praw do korony węgierskiej i już raz przed paru miesiącami zjawił się na Węgrzech, aby objąć koronę, a gdy mu się to nie udało, powrócił do Szwajcarii i siedział, zdawało się, cicho, zdobył się na wielki gest: siadł razem z żoną, była cesarzową, Zytą, do aeroplanu i przyjechał na Węgry, gdzie znalazł odrazu dość liczną armję i oddanych sobie generałów, którzy

### ruszyli na Budapeszt, aby usunąć rząd republikański

i uroczą się na nowo wprowadzić Karola na tron. Z doniesień dziennikarskich trudno sobie wyrobić zdanie, jak się to naprawdę odbywało. Przyszły wieści, że pod murami Budapesztu stoczono bitwę, że wojska Karola zostały rozgromione. Podobno jedna z kul trafiła w pociąg, w którym się znajdował eks-cesarz Karol. Skończyło się na tem, że przedstawiciele Karola weszli w układy z przedstawicielami rządu republikańskiego w Budapeszcie i rozlewowi krwi położono kres. Pod naciskiem przedstawicieli państw koalicji rząd węgierski zabrał się ostro do

### Karolka, którego razem z żoną internował

na Węgrzech. Obecnie więc Karolek, nie uzyskawszy korony, uzyskał to, że jest na Węgrzech pod czujną strażą armji republikańskiej, a rząd węgierski postanowił wymusić na nim abdykację, to jest zrzeczenie się wszelkich praw do korony węgierskiej.

Wiadomości o wylądowaniu samolotowem eks-cesarza pod Budapesztem wywołały wielkie wrażenie przelewszystkiem w Prażce, a także w innych sąsiednich państwach. Tak w Czechach jak w Jugosławiji zarządono mobilizację. Wrogie Karolowi stanowisko zajęła także Rumunja. Sądząc z doniesień, jakie nadeszły w chwili, kiedy ten numer oddajemy na maszynę, mobilizacje te nie będą już chyba przeprowadzone, bo cała awantura Karola i Zyty już się ostatecznie skończyła.

Jedno w tem jest ciekawe, mianowicie, że mimo wszystko Karol ma widocznie wśród pewnej części armji i ludności węgierskiej sympatję, skoro po przyjeździe samolotem zastał armję, bądźco bądź stojącą do jego dyspozycji. Widocznie republikanizm na Węgrzech nie jest tak bardzo silny, jakby się to mogło wydawać.

### W Anglii

Sytuacja się coraz bardziej gmatwa. Fabryki stają z powodu braku zbytu na towary, spowodowanego zbyt wysokim kursem angielskich pieniędzy.

## Zarząd Główny P. S. L.

Posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L. odbędzie się dnia 9-go i 10-go listopada o godz. 10-tej rano w Warszawie w gmachu sejmowym, sala Nr. 34. Porządek obrad jest następujący: 1) Sprawozdanie organizacyjne, 2) referat o programie P. S. L., 3) propozycje co do zmiany statutu, 4) organizacja pracy oświatowej, 5) program ekonomiczny, 6) organizacja sekretariatu Kongresu.

## Baczność ludowcy!

### Wielkie zebrania ludowe dnia 6-go listopada r. b.

W niedzielę dnia 6 listopada b. r. odbędzie się w Małopolsce zachodniej 19 wielkich wieców. Odbędzie się one w następujących powiatach i miejscowościach.

Powiat Kraków: Wiec odbędzie się po sumie o godzinie 1-szej po poł. w Liszkach. Przemawiać będą posłowie: b. minister Grzędzielski i pos. Janeczek.

Kraków miasto: O godz. 10-tej rano odbędzie się zebranie dla inteligencji w sali małopolskiego Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8. Referować będą: wicemarszałek Sejmu Bojko i pos. dr Buzek.

Powiat Bochnia: Zgromadzenie odbędzie się w sali Rady powiatowej w Bochni o godz. 11-tej przed południem. Referować będą posłowie: wiceminister Jan Dąbski i prezes Główn. Urzędu Ziemskiego, dr Władysław Kiernik.

Powiat Wieliczka: Zgromadzenie odbędzie się w Dobczycach o godz. 1-szej po sumie. Referować będą posłowie: Erdman i Dyjo.

Powiat Podgórze: Zebranie odbędzie się w Skawinie w sali „Sokoła“ po sumie. Referować będą posłowie: Babicz i Załeski.

Powiat Limanowa: Zgromadzenie odbędzie się w Ujanowicach po sumie. Referować będą posłowie: Krężel i Łaskuda.

Powiat Żywiec: Zgromadzenie odbędzie się w Rychwałdzi po sumie. Referować będą posłowie: Sobek i Kalcień.

Powiat Białą: Wiec odbędzie się w Bestwinie o godz. 3 po południu w gospodarstwie p. Górniewicza. Referować będą posłowie: Rudnik i Karlikowski.

Powiat Oświęcim: Zebranie odbędzie się w Gieraltowicach po sumie. Referować będą posłowie: Pluta i Błyskosz.

Powiat Chrzanów: Zebranie odbędzie się w Babicach k. Alwerni po sumie. Referować będą posłowie: Roj i Anusz.

Powiat Wadowice: Zebranie odbędzie się w Barwałdzie Dolnym w sali Kółka rolniczego o godz. 3 po południu. Referować będą posłowie: Kowalczuk i Toczek.

Powiat Gorlice: Zebranie odbędzie się w Rzepienniku Strzyżewskim po sumie. Referować będą posłowie: Narczyk Potoszek i Międbalski.

Powiat Jasło: Zgromadzenie odbędzie się w Sielkowie Dolnej o godz. 2 po południu. Referować będą posłowie: Przewrocki i wicemarszałek Sejmu Osiecki.

Powiat Krosno: Zgromadzenie odbędzie się w Korczyniu o godz. 4 po południu. Referować będą posłowie: Szmigiel i Krawiec.

Powiat Mielec: Wiec odbędzie się w Młodochowie po sumie. Referować będą posłowie: Bednarczyk i Wróbel.

Powiat Rzeszów: Zebranie odbędzie się we ws Złobień o godz. 12 w południe. Referować będą posłowie: Rajski i Ostachowski.

Powiat Łańcut: Zebranie odbędzie się w Żółty o godz. 12-tej w południe, drugi wiec w Giedlarawie o godz. 3-ciej po poł. Referować będą posłowie: dr Cwikowski i Jeczmyk.

Powiat Nisko: Wiec odbędzie się w Ulanowie po sumie. Referować będą posłowie: Pieniążek i Płoch.

Powiat Tarnobrzeg: Wiec odbędzie się w Grębowie po sumie. Referować będą posłowie: Nawrocki i Makuch.

Ludowcy, jawcie się jak najliczniej! Po raz pierwszy przybywają do Was także posłowie z Kongresówki, należący do Klubu posłów P. S. L.

Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk tygodniowy.** Niedziela, 30 października: Marcelego; poniedziałek, 31 października: Lucyli; wtorek, 1 listopada: Wszystkich Świętych; środa, 2 listopada: Dzień Zaduszny; czwartek, 3 listopada: Huberta; piątek, 4 listopada: Karola Boromeusza; sobota, 5 listopada: Elżbiety; niedziela, 6 listopada: Leonarda, Feliksa.

## Konfiskata „Piasta“.

Ostatni numer „Piasta“ został przez prokuratorję krakowską skonfiskowany za artykuł p. Szmigła, wykazujący na podstawie oświadczeń ministra aprowizacji i prezesa Głównego Urzędu walki z lichwą, że nie chłopi są sprawcami drożyzny. Motywy konfiskaty są w orzeczeniu sądu, zamieszczonym na pierwszej stronie dzisiejszego numeru.

Ustęp skonfiskowany przytoczyliśmy w całości w in-cerpelacji do ministra sprawiedliwości i wydrukujemy go w następnym numerze „Piasta“.

Uważamy za obowiązek stwierdzić, że tensam artykuł wydrukowany został w całości w naszych bratnich organach, w „Gazecie Ludowej“ w Warszawie, oraz w „Sprawie Ludowej“ we Lwowie. Ani prokuratorja warszawska, ani lwowska, nie znalazły w tym artykule znamion przestępstwa, jakie znalazła prokuratorja krakowska.

**Miljonówka.** Przy ostatniem ciągnięciu milionówki padła wygrana na Nr 4,983,912.

**B. polski poseł przy Watykanie,** p. Kowalski, który swego czasu był ostro atakowany przez arcyb. Teodorowicza, został w ubiegłym tygodniu odznaczony przez Ojca św. najwyższym orderem watykańskim. Ponadto patriarcha jerozolimski wręczył p. Kowalskiemu order Grobu świętego.

**Konferencja** kierowników szkół powiatu krakowskiego odbyła się w tych dniach pod przewodnictwem insp. Lorenza w celu omówienia sposobu i programu pracy oświatowej, jaką nauczycielstwo ma przeprowadzić w powiecie. Na konferencji podniesiono potrzebę i znaczenie oświaty dla ludu i ułożono podstawy do opracowania zakresu i programu pracy w tym kierunku. Podnieść należy z uznaniem, że nauczycielstwo uchwalilo podjąć się tej pracy zupełnie bezpłatnie w imię dobra ojczyzny.

**Podania o cukier dla pszczół** wnosić należy niezwłocznie do Związku Towarzystw pszczelniczych przy Małop. Tow. rolniczem, Kraków, Plac Szczepański 8.

**Nad dobrami Nisko,** należącymi do Maksa Franckego, ustanowił minister rolnictwa zarząd państwowy.

**Nowa ofienzywa bolszewicka.** Raz po razu donoszą pisma o aresztowaniu bolszewickich agitatorów, oraz o zgromadzeniach robotniczych, na których coraz otwarciej i coraz ostrzej występują bolszewicy. Nie ulega najmniejszej wątpli-

wości, że bolszewicy czerpią swoje fundusze z Rosji. Bolszewizm ma bowiem to do siebie, że musi się rozszerzać, musi wychodzić poza granice Rosji, bo inaczej w Rosji by zbankrutował. Dlatego też Moskwa nie szczędzi pieniędzy, a musiała w ostatnich czasach wysłać ich bardzo wiele, skoro agitacja bolszewicka przybiera w miastach coraz większe rozmiary. Wobec tego, że sejmowa komisja prawnicza uchwaliła już projekt ustawy przeciw zdrajcom stanu, że Sejm niewątpliwie tę ustawę jednomyślnie zatwierdzi, należy się liczyć z tem, że władze wezmą się wreszcie ostro do bolszewików, którzy przecie są otwartymi wrogami państwa i powinni być karani tak, jak się zdrajców państwa na całym świecie karze. Władze sądowe zaczęły już nawet pokazywać ostrzejszą rękę, co widać choćby po tem, że w Krakowie aresztowano nareszcie przywódcę bolszewików, urzędnika kolei, Wodeckiego.

**Bilans handlowy Polski** zaczyna się powoli wytwarzać. Nietylko sprowadzamy z zagranicy, ale zaczynamy już coraz więcej zagranicę wywozić, co świadczy, że mimo wszystkie narzekania i lamenty życie gospodarcze u nas się rozwija. Dowodem tego jest fakt, że w roku bieżącym nasz wywóz do Szwajcjarji przewyższył już pod względem wartości przywóz ze Szwajcjarji. Musimy zaś dodać, że ze Szwajcjarji sprowadzaliśmy bardzo wiele. W pierwszym kwartale b. r. przywieziono do Polski ze Szwajcjarji towarów za sumę 2,740.000 franków, a wywieźliśmy do Szwajcjarji towarów za sumę 2,890.000 franków. Mniej narzekania, a więcej pracy, a z pewnością rozwijać się będziemy coraz lepiej.

**Kradzieże kolejowe.** Onegdaj w Chrzanowie wykryła straż kolejowa bardzo znaczne ilości cukru, pochodzące z kradzieży w wozach kolejowych. Jak się okazuje, istniała tam szajka złodziei, zajmujących się specjalnie kradziejami cukru. W jednym z domów znaleziono blisko wagon skradzionego cukru.

**Czesi a Ukraina.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Pradze otwarcie uniwersytetu ukraińskiego, założonego za pieniądze prawdopodobnie czeskiego rządu. W uroczystości otwarcia wziął udział nawet prezydent Massaryk. Objaw to bardzo charakterystyczny, że w chwili, kiedy toczą się układy polsko-czeskie, rząd czeski przez jawne popieranie ukraińców prowokuje poprostu Polaków.

**Były król bawarski,** Ludwik, zmarł w ubiegłym tygodniu.

**Sowieci** zabrali się do chajderów. Jak donoszą z Rosji, sowiecki komisarjat oświaty wydał rozkaz natychmiastowego zamknięcia wszystkich chajderów. Niewiadomo, czy teraz żydzi rosyjscy nie zaczną występować przeciwko władzom sowieckim.

**Prawo głosowania kobiet** nie wszędzie ma zwolenników. W Szwajcjarji n. p., w kantonie genewskim, odbyło się głosowanie całej ludności w sprawie, czy nadać kobietom prawo głosowania, czy nie. Rezultat był taki, że projekt ustawy o głosowaniu kobiet został odrzucony 14.000 głosów przeciw 5.500.

**Katastrofa okrętowa.** Koło wybrzeży Anglii miała onegdaj miejsce niezwykła katastrofa okrętowa. Parowiec „Rowan“ zderzył się z jednym parowcem, a następnie uderzył w drugi. Skutki były takie, że „Rowan“ natychmiast poszedł na dno. Zginęło 60 ludzi. Przyczyną katastrofy była gęsta mgła.

**Poszukiwanie zaginionego.** Ktoby z kolegów z tego samego pułku wiedział coś o Janie Żabińskim, sierżancie 15 p. Wilków, komp. karab. maszyn., który dnia 5 września 1920 r. w walce z bolszewikami zginął, zechce dać

wiadomość ojcu zaginionego, Józefowi Zabińskiemu w Olszynie, p. Wieprz.

**Włodziu Kapusta**, lat 12, ubrany w czarny studencki mundur, czapka rogatywka, buciki sznurowane, czarne pończochy, kurtka ciemnego koloru (a la rosyjski płaszcz), wydalł się z domu rodzicielskiego 3 października. Ktoby wiedział o jego pobycie, raczy dać znać ojcu za wynagrodzeniem w Krakowie, ul. Jagiellońska 12.

## † Stefanja Padłowa.

W Łętowicach zmarła w ubiegłym tygodniu po długiej chorobie sercowej Stefanja Padłowa, żona znanego działacza ludowego w Tarnowskiem. S. p. Padłowa cieszyła się wśród wszystkich, co ją znali, wielką sympatją.

Cześć jej pamięci!

## Z prasy ludowej.

Kto interesował się już dawniej ruchem ludowym i czytywał pierwsze pisma ludowe takie, jak: „Wieniec i Pszczółka“, „Dzwon“, „Krzyż“, a choćby i „Przyjaciela Ludu“, z dawnych czasów, ten dziś przyznać musi, że nasza teraźniejsza t. zw. prasa ludowa zeszała zupełnie — jak to mówią — „na psy“. I dawne ludowe gazety były oczywiście „radikalne“, bo takimi być musiały, ale był to radykalizm twórczy, ideowy. Z pod pióra redaktorów ludowych wychodziły nieraz rzeczy może ostre i gorzkie, jak piołun, a zjadliwe, jak żądło pszczoły, ale wiała z nich miłość Ojczyzny, myśl szlachetna i ukochanie idei, dla której rzeczywiście wszystko poświęcali. Zwłaszcza ks. Stojalowski zawsze mawiał, że „nie wolno czynić zła, aby było dobrze“, i dlatego walczył do upadłego ze Stańczykami, ale równocześnie chłopca uszlachetniał, oświecał, podnosił, bo on ten lud kochał.

A dziś? Przeglądając n. p. stronicę za stronicą takiego „Przyjaciela“, człowiek powątpiewa, kto tam działa i pisze: politycy, czy też może kramarze, kuglarze, czy lino-skoczki? Najmilszą zabawą takiego błazna politycznego jest wylanie trujących pomysłami na głowę przeciwnika, bo tem dają znać o sobie, że przecie oni żyją i działają, i politykują! a o lud kochają — a jakże!

„Przyjacielowi“ nikt się zresztą nie dziwi. Stapiński zawsze przecie więcej zajmował się geszeftami i naftą, niż pracą nad ludem. Kto się chce przekonać, niech jedzie w powiat krośnieński. Organ lewicy P. S. L., „Przyjaciela“, często układa i składa „zecer“ lub, stojący zdala od polityki, korektor („Przyjaciela“ Nr 34), a zwykle stale pracują redaktorzy „od personelu ekspedycyjnego, palenia w piecu i gotowania klajstru“, jak o tem donosi wszem wobec „Przyjaciela“ Nr 40. A ja cy redaktorzy, takie i artykuły, z półród których wylowić można takie n. p. miłe dla ucha słówka, jak: „gorąco, jak cholera“, „do stu tysięcy milionów diabłów“, „ciężkie cholery“, „niech to jasny“ i t. p. Sanojcowe płody polityczne.

Jeden z owych redaktorów od klajstru nie może n. p. w żaden sposób w Nrze 42 „Przyjaciela“ zrozumieć, jak można do kościoła chodzić i walczyć z polityką księży; nie rozróżnia, że co innego sfanatyzowany ksiądz, a co innego kościół. Gniewa się też bardzo redaktor-kolporter, że poznański „Włóścianin“ opisał zjazd powiatowy ludowców w Gostyniu przed którym to zjazdem tamtejsi ludowcy modlili

się w kościele! A gdzież się mieli modlić? Być może, że syn Stapińskiego, T. Stapiński, ożeniony z żydówką, wprowadził kiedyś zjazd Stapińszczyków do przybytku Izraela czy Salomona, Piastowcy jednak za waszym przykładem nie pójda — to pewne.

Żali się dalej „Przyjaciela“, że chcemy na niego ściągnąć „represję“ od władz kościelnych. Próżna obawa! „Przyjaciela“, walczący dziś we wspólnych szeregach z reakcją świecką i duchową przeciwko Piastowcom, wie napewno, z której strony wiatr wieje, i znajdzie zawsze czułą opiekę od pewnej części kleru. Bo zbyt szeszwanym jest lisem, aby nie wiedział, kiedy i pod czyje skrzydła się schronić. Zdrada chłopów — to przecie u niego nie pierwszyna! A choć sam represji się boi, to jednak cieszy się niezmiernie, że te represje spotykają Piastowców, i pomaga, co mu się starczy, nazywając chłopów, jak tamci, „paskopiasdami“. I dlatego zupełnie niepotrzebnie woła p. Sanojca: „Choćby nam łby urywano, to ostatni nasz okrzyk będzie: precz z paskopiasdami!“. Łeb p. Sanojcy urywać? A to po co? na co? Za trzy tysiące pokój redakcyjny w Piotrkowie zaniatał i klajster gotował, a pomimo to został wypędzony, jako nieużyteczny ciara redakcyjny, a Piastowcy mieliby mu aż łeb urywać? Wszak wiadomo, że gdzie pojawi się p. Sanojca, czego się p. Sanojca tknie, to w grzy się rozlatuje. Dówd: „Gazeta Polska“ w Warszawie, w której pono pracował, upadła, „Tragedia Ludowa“, który założył, stał się piastowym, a „Przyjaciela“ pod kierunkiem p. Sanojcy dawnoby unarł na suchoty, gdyby nie fundusze z Kościoła narodowego i amerykańskie dolary, które jeszcze od obalamnionych redaktorów napływają do redakcji „Przyjaciela“ „na walkę z księżo-pańskimi rządami!“

W przeciwieństwie do ordynarnych i nlicznikowskich napaści „Przyjaciela“, „Wieniec i Pszczółka“ przynosi kaznodziejski artykuł p. t.: „Grzech główny Witos“. Jaki grzech? „Dobrą wolę miał — pisze p. Z. — i wierzył, że, jako pierwszy w Europie chłop na krzesło rządowe, pokaże, iż chłop polscy dorodzi do kierowania państwem. Miał tę szlachetną dumę i naprawdę chciał pokazać światu całemu, co potrafi chłop polski“. Czy to więc grzech? Nie! „To też, jako prezydent ministrów, nawoływał z początku (czy tylko z początku?) do myślenia o Ojczyźnie, o interesie państwa, o poddaniu interesu klasy czy stronnictwa interesom narodowym. Jego mowy i oświadczenia z pierwszych tygodni rządów mogłyby z radością podpisać każdy narodowiec i wszechpolak. A dlaczego nie potrafił swoich dobrych chęci Witos przeprowadzić? Ano — odpowiada p. Zamorski — bo Witos poszedł ze socjalistami — i to jest jego główny grzech.“

Główny grzech dlatego, że — jak wyniośle opowiada p. Zamorski — „do wykonania programu ratowania państwa jest tylko program Związku ludowo-narodowego. P. Witos głosił ratowanie państwa, ale chciał to robić odmiennie, inaczej i nietylko, że Polski nie uratował, ale ją doprowadził do ruiny“. Następują jeszcze majaczenia o „rządach partyjnych“, o „agitacji partyjnej prezydenta rządu“, poczem wylazi już z niego prawdziwy wszechpolak, gdy pisze: „Spodziewał się Witos, że w ten sposób dociągnie do wyborów, aby gwałtem, nadużyciami, przekupstwem uzyskać przy wyborach taką większość, żeby już potem nie potrzebował się z nikim liczyć“.

„Kto jada flaki, myśli, że każdy taki“. Gdyby to pisał p. Sanojca, niktby się temu nie dziwił, ale gdy taki kłamstwa puszcza w świat profesor i poseł, choćby wszechpolak, to naprawdę bardzo kiepskie świadectwo moralności.

Wam wystawił. Wszak gdy Witos „miał dobrą wolę i tę szlachetną dumę, że chłop polscy dorosli do kierowania państwem“, wtedy akuratnie wszechpolacy zlekli się tego i uciekli z koalicyjnego rządu, a o „programie ratowania państwa, który to program ma mieć tylko Związek ludowo-narodowy“, to i lepiej byłoby nie pisać, aby nie robić ze siebie... błazna. Gdybyśmy byli, w myśl programu Z. L. N., w czasie najazdu bolszewickiego, naprzód zohydzali z endekami Naczelnika państwa i armję, a potem uciekali z Dmowskim do Poznania, lub wreszcie czekali na sukcesy dyplomatyczne Grabskiego w Paryżu czy w Spaa, zaiste, p. Zamorski inaczejby dziś śpiewał... zagranicą lub może dyndał na szubienicy.

Bo wprawdzie nie byłoby Piłsudskiego, ni Witos, ale bolszewicy pięknieby Polskę w garści trzymali! Co zaś do socjalistów — to może ich p. Zamorski kochać lub nienawidzić, my ich też nie kochamy, ale trzeba im przyznać, że w czasie klęski ci międzynarodowi socjaliści troszkę więcej okazali się prawdziwymi patriotami od wszechpolaków.

A już zbrodnią jest pisać, że „Witos Polski nie uratował, ale ją doprowadził do ruiny“. Rok prawie Grabski był ministrem skarbu, wyście poparli i bronili Steczkowskiego za to, że bronił i ochraniał interesy obszarników, więc endecja Polskę zrujnowała, bo miała swoich ludzi na stanowiskach, ale podatków płacić nie miał kto, bo p. Grabki i Steczkowski nic z obszarników i kapitalistów wydusić nie potrafili. U siebie więc winy przedewszystkiem szukać należy.

„Lud Katolicki“ odsyła Piastowców do piekła. Bo oto tak mówią djabli do Belzebuba na łamach „Ludu Katolickiego“: „Poco mielibyśmy do piekła iść, skoro Piastowcy już tam są. Oni to przecie wszystko lepiej potrafią, niż my: ludzi zwodzą, bałamucą, aż miło“. Jak widzimy — to na łamach „Ludu“ nietylko księża, ale i djabli mają swój głos, przymierze zostało więc zawarte i spodziewamy się, że na drugi tydzień pojawi się to pismo p. t.: „Lud djabelski“.

M. C.

## Baczność Brzozowskie!

Dnia 7 listopada, t. j. w poniedziałek, o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie Rady ludowej powiatowej brzozowskiej w małej sali „Sokoła“, na które zapraszają się członków Rady i mężów zaufania.

Sprawy bardzo ważne, prosimy o konieczne przybycie.

Za wydział:

Karol Notz, sekretarz. Stanisław Rygiel, zast. przewodn.

## Baczność Strzyżowskie!

Dnia 30 października odbędzie się w Grodzisku, poczta Dobrzechów, o godzinie 2-jej po południu wiec, na którym poseł Szmigiel złoży sprawozdanie z działalności sejmowej.

Zięba. Szczęta.

## Baczność Rzeszowskie!

Dnia 2-go listopada b. r. odbędzie się w Rzeszowie w sali „Sokoła“ o godz. 11 przed południem zjazd powiatowy delegatów i Rad ludowych P. S. L., oraz reprezentantów gmin. Wzywa się wszystkie gminy, by przysłały swych przedstawicieli, oraz wójtów i sekretarzy gmin. W zebraniu wezmą udział posłowie i przedstawiają obecne stosunki w państwie i Sejmie.

Powiatowy Zarząd P. S. L.

## Baczność Grybowski!

W sobotę dnia 29 października b. r. odbędzie się w sali „Sokoła“ w Grybowie wiec ludowców. Przybędą nasi posłowie. Referował będzie b. prezydent ministrów, Witos. Ludowcy z Grybowskiego, jawcie się jak najliczniej!

Sekretarjat pow. Rady ludowej.

## Kongres wojewódzki P. S. L. w Lublinie.

Lublin, 17 października.

W niedzielę, dnia 16 b. m. przybyłem do Lublina na kongres P. S. L. Już w wagonach zauważyłem, że przedziały szczególnie zapełnione były jadącymi na kongres. A już na dworcu lubelskim, na placach i ulicach, wszędzie się widziało gromadki i gromady włościan, wśród nich i inteligencję wiejską. Sekretarjat P. S. L. przy ul. Kołłątaja 5 był obleżony od wczesnego rana. Komitet organizacyjny, wobec tak masowego zjazdu ludowców, postanowił urządzić najpierw publiczny wiec. Udaliśmy się więc do wielkiej sali „Colosseum“. Sala wypełniła się po brzegi już od 11-tej, choć wiec miał się rozpocząć około 1-szej. U wejścia młodzi ludowcy pilnowali porządku, dając pierwszeństwo wejścia na salę włościanom ludowcom, boć przecież oni przybyli na wezwanie P. S. L. z dalekich stron, ponosząc koszta i trudy. Z tego powodu powstawały dość ostre sprzeczki, bo mieszkańcy Lublina dobijali się, by ich wszystkich wpuścić. Trudno, musieli ustąpić pierwszeństwa wsi, która, pewna siebie, waliła na salę. Czasami i inne wynikały kwestje. Oto stoi u wejścia pewien gospodarz z tłumaczy się, że on jest wprawdzie członkiem „Wyzwolenia“, ale przyjechał do Lublina, bo „Witos kazał i basta!“ Zaciekawili mnie delegaci z innych województw, n. p. z Kieleckiego (powiat radomski, kielecki, kozienicki i inne). Spotkałem gospodarza aż z Suwalszczyzny, który pokazuje, zamiast legitymacji, list, w którym ciężką od pracy i pługa ręką napisane „stoi“, że tamtejsi gospodarze, z dncha ludowcy, wyczytawszy w „Ludowcu“ o kongresie, wysyłają delegata do Lublina z prośbą o pomoc w organizowaniu ich w kupę, bo chcą naprawdę stworzyć siłę ludową.

Sala nabita; ludzie stoją w przejściach; zapełnione i galerja, a ci, którzy nie pomieścili się na sali, tłoczą się w podwórzu, za drewnianą kratą drzwi wyjściowych. Było około 8.000. ludzi.

Nie sposób wobec tego czekać 1-szej godziny, trzeba rozpoczynać. Wiec zagaja w imię Boże prezes Zarządu Okręgowego P. S. L., p. Zieliński, gospodarz z Lubelszczyzny. Na przewodniczącego powołuje posła ziemi siedleckiej, p. Aleksandra Niedbalskiego, co sala przyjmuje jednomyślnie.

Pierwszy zabrał głos poseł lubelski, p. Starzyński i mówił o organizacji, o tem, jak to już na wsi odczuwa się potrzebę skupienia siły ludu.

Następnie zabrał głos poseł Niedbalski. W słowach, przepojonych troską i nakołaniem sprawy, mówił o Polsce, o jej wrogach, o sile niespożytej ludu polskiego która pokonała napastników, a teraz zabiera się do porządkowania państwa.

Naraz na salę weszli tylko co przybyli: b. prezydenta



Witos, b. minister Rataj, wiceminister Dąbski, posłowie: Błyskosz, Józwik, Kowalczyk i Roj. Przewodniczący wita ich, a sala grzmi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Witos!“ „Niech żyją ministrowie i posłowie ludowi!“ W imieniu ludowców lubelskich powitał przybyłych prezes Zieliński, wyrażając pełne zaufanie prezesowi Witosowi, ministrom i posłom. Sala znów zatrzęsa się od braw, oklasków i okrzyków.

Gdy się uciszyło, zabrał głos prezes Witos. Twardym głosem mówił o państwie, o obowiązkach wobec Polski i rodzących się z tego prawach naszych. Sala zamienia się w stuch. Może niejeden przyjechał słuchać żalów, skarg, a tu padają twarda słowa: „Aby być w Polsce gospodarzem i panem, trzeba dać pracę, trzeba ofiar!“ Dalej mówi o sobie, o napaściach przeciwników i wtedy podnosi śmiało czoło i wyzywającym wzrokiem szuka tych, co wiehrzą, szkalują, łamania, co rozbijają ruch ludowy, co zaszczipiają chłopu niemoc. A byli przeciwnicy na sali, jakżeśmy się pod koniec przekonali, ale nie śmieli się ruszyć z miejsca, bo widzieli, że ogół stoi przy Witosie i P. S. L.

Potem przemawiał b. minister Rataj. Cofnął się on do czasów z przed roku, by przypomnieć, jak lud ratował Polskę, jak szukano Witos, by mu powierzyć kierownictwo Rządem Obrony Narodowej. A to przypomnienie było bardzo na czasie, bo oto znajdujemy się w chwili, kiedy trzeba obejrzeć się wstecz, by obliczyć, co już jest zrobione i ruszyć naprzód na wykończenie budowy Polski ludowej.

Jeszcze nie przebrzmiały oklaski, a już zaczął mówić pos. Kowalczyk, który treściwie i rzeczowo referował sprawę reformy rolnej. Stwierdził on, że mimo rozlicznych przeszkód, reforma rolna posuwa się naprzód, czego dowodem ostatnie zarządzenia i wyłączenia, dokonane od czasu, gdy prezesem Głównego Urzędu Ziemiańskiego został dr Kiernik. Dotknął też mowca stosunku innych stronnictw do reformy rolnej. To najbardziej ubodło członków tych partyj, znajdujących się na sali. Jak wciąż reforma agrarna jest palącą potrzebą szerokich warstw ludu wiejskiego, tego dowodzi skupienie słuchaczy i gorące podziękowanie posłowi Kowalczykowi za krótki, ale bardzo pouczający referat.

Ukazanie się na trybnie wiceministra Dąbskiego wywołało na sali poruszenie, bo to stary znajomy stanął przed starymi znajomymi, zresztą każdy chciał widzieć, jak to wygląda ten, który jechał w paszczkę bolszewji, by zawrzeć pokój dla Polski. Świetny ten mowca podziękował najpierw przewodniczącemu i prezesowi za serdeczne przyjęcie, a potem rozwinął przed słuchaczami politykę zagraniczną. Widziało się u niejednego łzę w oku, gdy była mowa o cierpieniach Polski i prześladowaniach, jakie znosimy od wrogów i od niby przyjaciół.

Mowom nie byłoby końca, bo i wśród przybyłych ludowców temu i owemu wzbierały piersi, serce rosło, a wola parla, by stanąć na mównicy i huknąć braciom, co dusza czuje, a co rozum dyktuje, ale czas, niestety, nie pozwalał ani minuty przeciągnąć wiecu kosztem zjazdu upoważnionych delegatów P. S. L. i kosztem łamania słowa organizatorów, że sala będzie wolna o pół do trzeciej, a właściciel jej groził już wyrzuceniem, sprowadzeniem policji, gasił światło i t. d. Dlatego poseł Błyskosz krótko ale wzniosłe przedstawił decyzję w sprawie Górnego Śląska i zakończył okrzykiem na cześć ludu górnośląskiego, który to okrzyk, powtórzony gromko, przeistoczył się w pieśń „Nie damy ziemi“. Zerwała się na nogi bracia, obnażyły wszystkie głowy, a z piersi dobyła melodia potężna o szcze-

# Woda, ogień, złodziej

nie zabiorą Ci pieniędzy — jeśli  
złożysz je

1112 4 4

## W Pocztovej Kasie oszczędność.

W każdej chwili i w każdym urzędzie pocztowym możesz złożone pieniądze odebrać.

## Wkłady oprocentowane: 3 od sta.

pie Piastowym. Było to ślubowanie, że do pracy i walki, czekającej nas, pójdziemy łąką i zwycięsko.

Ale znaleźli się, choć nielicznie, tacy, co wtedy, gdy ogłowi szarpał duszę zapał, myśleli o rozbiciu wiecu, o zrobieniu zamętu, o rzuceniu żagwi wśród chłopów, bo gdy przewodniczący wiec zamknął, naraz ze sali i z dwu miejsc galerji rozległy się jakieś głosy, niby zapytania o dyskusję i o sprawy ekonomiczne. Wiecownicy zatrzymali się, ale gdy spostrzegli, że tu chodzi tylko o zamęt, łąką ruszyli wszyscy ku wyjściu, pozostawiając wiechrzycieli. Jak się okazało, krzykaczami tymi byli: p. Kucharzyk z Krasienina, podobno „Wyzwoleniec“ i Wysocki, socjalista, który, chcąc oszukać ludowców, przypiął sobie kokardę narodową, biało-czerwoną, trzecim był jakiś bolszewik z Anglii, który krzyczał: „występuję w imieniu ludu angielskiego“. Niepoprawnych rozbijaczy wnet uspokojono dość radykalnie. Podążyliśmy na Zjazd delegatów P. S. L., przy ulicy Królewskiej 15. Spora sala wnet zapełniła się po brzegi delegatami, których przybyło 500-set. Tu po świetnych referatach Witos, Kowalczyk i Dąbski, pod przewodnictwem p. Zielińskiego, odbyła się dyskusja o bardzo wysokim poziomie. Wtedy okazało się, jak szanuje się zdanie każdego i jego poglądy, jak każdy może zupełnie swobodnie się wypowiedzieć. Mimo zmęczenia wytrwali wszyscy do końca dyskusji, uchwalili rezolucję i dokonali wyborów do Zarządu okręgowego, głosując na listę, zgłoszoną przez komisję-matkę.

Al. N.

## W jedności siła naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego!

## Odpowiedzi Redakcji.

**Jan Filip:** Jeżeli dała firma zadatki, to pewne pretensje ma. Co do wygrania, to zależy wiele od zeznań świadków, jednak musicie mieć dobrego adwokata, by sprawy pilnował. Nie znając treści skargi, nie możemy obecnie już sprawy przesądzać. — **Ludowicz z Tarnowa:** Nie nie robić. Myśmy list przysłali posłowi Krężłowi z prośbą, by ministerstwo sprawę przyspieszyło. — **Maruszka Grzywacz:** Pod tym względem niema żadnych ograniczeń. — **Stanisław Kóza:** Dopłacić pan ma 267 Mkp. Zdaje nam się, że niema; zresztą nie wiemy. — **Kazimierz Bator:** Dopłata 299 Mkp. W sprawie odbudowy napiszcie do posła Brzędzielskiego. — **Wawrzyniec Szolc:** Jeżeli z publicznej licytacji wydzierżawił pan po 70 Mkp. rocznie i tyle pan płacił, to jego straszenia niech się pan nie boi. — **A. Gurdak, Poreby D.:** Sprawę załatwia, tylko przejść ona musi przez min. spraw zagran. do min. sprawiedl. a następnie doręczana bywa przez sąd powiatowy. — **St. Dumanawski, Koropiec:** »Piasta« wysyłamy do wszystkich w jej imy danu; jeżeli pan otrzymuje później, to winić należy postę. Jeżeli ten dąb rósł nad pańskim gruntem, to i tak miał pan prawo te gałęzie, które zwisały nad pańskim gruntem, obciąć, jeżeli właściciel tego po upomnieniu uczynić nie chciał. Obecnie niech pan upomni dwór, by sobie drzewo zabrał do 24 godzin, a gdy tego nie uczyni, to może go pan sprzątnąć, gdy pole panu zalega. — **A. Mucha:** O ile nam wiadomo, to na jakikolwiek większy kredyt nie może pan obecnie absolutnie liczyć, przynajmniej co do banków krakowskich, ponieważ przy obecnej niebывалej fluktuacji giełlowej banki same wależą z brakiem gotówki. — **M. Warzochówna w Budziwoju:** W Ameryce jest 7 milionów bezrobotnych i dlatego Ameryka zamknęła granice. Z każdego kraju może co roku tylko kilka tysięcy do Ameryki wyjechać; ta liczba na ten rok już jest wyzerpaną, wobec czego amerykański konsulat paszportu wypisać nie chce. — **Jan Piła, Pęczelice:** Zamieścimy mały artykuł o tem, po piszecie. A z jakiego jesteście powiatu? — **Franciszek Książek:** Gdyby to było w Krakowie, to moglibyśmy kogoś posłać i coś się przecież dowiedzieć, ale to jest we Lwowie. Cóż my poradzimy, że tamci panowie są na tyle nieuczynni. My tu radzimy i rozbijamy się często za głupstwami, tracąc nam drogi czas, a oni tam nawet w tak ważnej sprawie nie raczą odpowiedzieć. Są ludzie i ludziska. — **Piotr Soboń:** Prezesa L. odpowiednio poinformowaliśmy, ale rozkazywać mu nie mamy prawa, bo to urzędnik. Starałiśmy się przychylnie go nastroić. — **Kazimierz Kaniowski:** W kojarzenie małżeństw nasza redakcja się nie bawi, źle się pan wybrał. — **Fajan, Dąbrowica:** Polecamy kalendarz rolniczy na rok 1922, wydany przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie, plac Szczepański L. 8. Wydanie kalendarza kosztuje miliony, a nas obecnie, niestety, przy tej drożyznie na taką sumę nie stać. — **Adam Dziubek:** Niestety, i my nie wiemy, prosimy jednak napisać do firmy Lankosz i Zajacek w Krakowie, Rynek główny, może oni będą pana mogli poinformować. — **J. Rydz, Krzywca:** Odpisaliśmy listem; na to nie nie poradzi, jeżeli nie dają odpowiedzi; przesłaliśmy osobny formularz, abyście zrobili drugie podanie. — **A. M., Lwów:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców chroni tylko rolę, a nie chroni lasów, łąk, ani ogrodów i sadów, stąd pola panu nie wypowie, ale sąd, naszym zdaniem, może. Czynnemu za sady ustawa nie reguluje. — **Jan Kowalski:** Druk wypełnić i przesłać do D. O. G. Lwów. Ten pan oficer ewidencyjny widocznie nie bardzo do sprawy się przyłożył. — **Marcin Kuznar:** Może pan się z nim targować i straszyc go, ale gdyby poszł do procesu, to pan przegra, bo w tym względzie obowiązuje pewna jeszcze stara ustawa austriacka, a Sejm jeszcze nie uchwalił nowej. — **Wojciech Rodak, Ilkowiec:** Isć do starosty i poprosić, by panu dał zezwolenie na zawarcie małżeństwa, wtedy może się pan żenić bez kłopotu. — **A. M., Złotnik:** Tego nie wiemy. — **Pawel Marek:** »Ogniwo« przez kilka miesięcy nie wyszło, wyjdzie dopiero obecnie; radzimy zaprenumerować »Tygodnik Ilustrowany«, portretu Witosa jeszcze w redakcji nie mamy. — **Józef Kłosowski:** W tej sprawie poseł Narceyz Potoczek interwenjował u ministra i ten go miał zapewnić, że ustawę tę zawieszają. Napiszcie do posła Potoczka, a będzie miał dokument w rękę, jak się rozporządzenia wykonuje. — **Józef Gerlach w Holendrach:** Was obowiązuje

kontrakt, a nie umowy dodatkowe; musicie sprawę zbadać, bo sądzymy, że nie mają prawa. — **Jan Dziura w Aleksandrowie:** O kursach takich nie nie wiemy, radzimy jednak napisać do gazety »Młynarz Polski«, Warszawa, Nowy Świat 70. — **J. Kuczyński:** Nie uważa się pan za obywatela Polski, szkaluje pan władze i urzęda i wzdycha do Wiednia, a równocześnie żali się, że władze go krzywdzą. Z listu pańskiego nie widać wcale tej krzywdy, na punkcie której dostał pan bzik; widać tylko, że pan, jako urzędnik, nie przedstawia żadnej wartości. Pismo pańskie poszło do kosza, a radzimy nie drukować więcej takich świstków, bo ci pańscy doradcy i tak pana zrujnowali, a mogą przyprowadzić do nieszczęścia. — **Wojciech Ba-jek, Stany:** Jeżeliście byli ochotnikami, to trzeba było zrobić podanie i przesłać je do Referatu osad żołnierskich przy D. O. G.; o tem pisaliśmy dużo razy i zamieściliśmy szereg pouczeń, wydaliśmy nawet książkę, która zawiera wszelkie pouczenia. Książkę tę p. t.: »Ziemia dla żołnierzy« można jeszcze od nas sprowadzić. — **„Podhale“:** Ma pan prawo. Radzimy sprowadzić sobie od nas książkę »Ziemia dla żołnierzy« i druki odpowiednie. Redakcja wysyła za zaliczką. — **Salomea Mrowla:** To, że do Ameryki jechać nie wolno, — to przecie nie wina naszego rządu. Ameryka zamknęła granice i obcych poddanych nie chce puścić, bo swoi nie mają roboty i 7 milionów jest bez pracy. Polska nie może Amerykę zmusić, by obcych robotników żywiła, gdy swoich wyżywić nie może. — **„Powiat Buczacki“:** Jest wprawdzie rozporządzenie, że w razie odbudowy pewnych zniszczonych wojną polaci kraju może starostwo nakazać właścicielom koni pomóc zwozić drzewo tym, którzy się odbudowują po wojnie, ale to nie znaczy, by chłop musiał wozić wodę różnym pisarzom sądowym czy starościńskim. List pański umieścimy w »Piaście«. Tej szkoły dokładnie nie znamy, to instytucja prywatna, nie żaden uniwersytet. — **„Posada“:** O takim biurze nie nam nie wiadomo. O posadę nauczyciela trzeba wnieść podanie do inspektorów szkolnych w powiecie lub wprost do kuratorjum n. p. w Łucku, Winie. — **Piotr Sawa wóźny w Radymnie:** O ile sobie przypominamy, to odpowiadaliśmy w »Piaście«, a dziś już trudno nam pamiętać, o co tam chodziło, tem więcej, że listów otrzymujemy bardzo wiele. — **Jakób Plewiał:** Odpisaliśmy listem. — **K. Tymecki w Pietrzykach:** Dzierżawę taką można objąć bądź wprost od dzierżawcy, bądź też, jeżeli ta jest niedogodną, żądać interwencji starostwa, które w myśl ustawy o zagospodarowaniu odlogów, powinno nam isć na rękę. — **Andrzej Kozak, Horodyszcze:** Napisać do Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Warszawie, ulica Mazowiecka 9. — **Ludwik Kubica, Kobiernice:** Szkoła koszykarska ma powstać w Rudniku nad Sanem. — **Ktoś w karcie prosi nas o 2 książki szkolne, ale na kartce się nie podpisał. Pytamy go więc, jak mamy mu to załatwić, jeżeli nie wiemy adresu. Niech napisze do księgarni Ge. bethnera, Kraków. — J. Winkowski:** Pieniądże przesłał mu pocztą i ziemię uprawiać śmiało dalej, a gdy panu nie zechce dać zebrać, to zaskarżyć go o naruszenie w posiadaniu. Do 1924 r. będzie pan zbierał, niech się pan nie boi. — **Michał Kowalczyk:** Musi pan się ogłosić w gazetach, bo tak będzie trudno co znaleźć. — **Iks, Kraczkowa:** »Pieśń dziada« doskonala. Zamieścimy, gdy będzie lepszy potemu okazja. — **W. Buczkowski, Główna ad Poznań:** Numer posyłamy. Prosimy o rozszerzenie wśród nowych znajomych. — **J. Kubisz, Łyczana:** Załujemy bardzo, list jednak przyszedł wtedy, gdy już sprawa była zasadniczo załatwiona. — **J. Zajdel:** Artykuł z odpowiedzią na napisać nie zamieściliśmy, bo na ten temat był i w »Piaście« i w »Gońcu« cały szereg odpowiedzi. — **Karolina Folwarska, Nowy Targ:** Nie możemy zrobić więcej, poza zamieszczeniem w »Piaście« ogłoszenia. — **E. Franzyk:** Artykuł: »Czy chłopci są twórcami drożyzny« nie zamieściliśmy, nie było w nim bowiem żadnych nowych szczegółów poza temi, które już niejednokrotnie podnoszono.

**Dopłatę do końca roku mają pp.:** Wawrzyniec Bobrek 184 Mkp., Ignacy Rozmus 224, Stanisław Maj 304 M. J. Wrześniowski 113, Agnieszka Łabaj 204, Błażej Dyrka 249, Józef Twardos 84, Ignacy Ziemiński 73, Józef Klej 104, Michał Basista 84, Jan Porada (L. 149) 139, Michał Józefczyk 288, Wojciech Dziezic 160 Mkp.

## ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

**Przyjmie** jednego chłopca na ukończenie terminu stolarnia Wład. Sędzielowskiego w Chrzanowie. 1164 2 3

**Uwieważniam** skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko **Franciszek Laskorz**, ur. 1894 r., zamieszkały w Sienny, p. Zbyszyce, pow. Nowy Sącz. 1183

**Do sprzedania** za dolary piękna willa murowana w Kołomyji przy pryncypalnej ulicy. Zgłoszenia dr Szado Ignacy, Kraków, ul. Kapucyńska. 1197

**Gospodarstwo** 5¼ morga gruntu z budynkami i inwentarzem, 2 km od miasta Dębicy, do sprzedania. Wiadomość: Katarzyna Myjak, Latoszyn p. Dębica. 1190

**Kartę zwolnienia** zgubiono w kolei Tarnów-Tuchów wystawiona na nazwisko **Jana Poremby**, w Żurowej, p. Jasło Łaskawy. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem. 1193

**Garbarnia** w Albigowej przyjmuje do wyprawy skóry bydłecze, końskie i cielęcze, i wyprawia na boks, juchty i blanki. Ch. Blank, garbarnia skór w Albigowej obok Łańcuta. 1155 2 3

**Gospodarstwo** 8 morgowe, tuż przy mieście, nadające się na uprawę jarzyn, z budynkami i inwentarzem za 7.000 dolarów zaraz do sprzedania. Wiadomość: Księgarnia Węgarskiego, Dębica. 1189

**Majątek** 18-morgowy, czarnoziem podolski na zimę zasiany, wraz z budynkami gospodarczymi, inwentarzem martwym i żywym i zbiorem tegorocznym zaraz do sprzedania za 5.000 dolarów. Szkoła, poczta, kościół i stacja w miejscu. Sprzedam tylko Polakowi. Zgłoszenia pod: J. Strózik, kolonja Maruszka, stacja Kutkorz, koło Lwowa. 1195

**Gospodarstwa** oraz objekty w wielkim wyborze, o rozmaitej wielkości i cenie w markach p. i innej walucie od 2 do kilkuset morgów, z budynkami, na sprzedaż poleca: Bielecki, Leszno, poczta i stacja w miejscu, ul. Osiecka 54, III. piętro, w domu p. Grzybowskiej, Wielkopolska. 1121 2 2

**13-morgowe gospodarstwo** w okolicy Krakowa, duże zabudowania i pasieka 16 pni, ule ramkowe z nadstawkami, wszelkie narzędzia, maszyny rolnicze, martwy i żywy inwentarz do sprzedania za dolary albo za marki niemieckie. Stacja kolejowa Niepołomice, gmina Wawrzeńcycze, wieś Złotniki. Józef Cygan. 1196

**Kompletne 11-morgowe gospodarstwo** sprzedam w okolicy Krakowa, z budynkami, 1 koń, 1 krowa, 2 jałówki, inwentarz martwy, pasza dla bydła, obsiewy ozime, gleba bardzo dobra, szkoła i kościół w miejscu, do kolei 7 km gęśnkiem. Gospodarstwo natychmiast do objęcia. Cena 2.809 dolarów ze zamianą na marki polskie. Zgłosić się pod adresem: dr Jan Dziurzyński, Lwów, plac Bernardyński 11. 1161 2 3

**Sprzedam** 2¼-morgowe gospodarstwo. Dom składa się z pokoju i pierwszej izby, komora i sklep obecnie nie prowadzący, nadający się dla każdego. Stodoła i stajnia razem, piwnica murowana, studnia betonowa. Stacja kolejowa i szkoła w miejscu. Wiadomość codziennie u żony, osobiste widzenie się co niedzielę. Stanisław Bałko, Pustków, p. Dąbie, k. Dębicy. 1184

**Bacność Amerykanie!** Mam powierzone do sprzedania 350 morgów ziemi, połowa pszennej, w tem 5 morgów lasu, 50 morgów łąki torfowej we wsi fabrycznej, stacja kolejowa w miejscu, 24 sztuk bydła, 21 owiec, 10 koni, 10 świń, kury, kaczki, gęsi, budynki murowane, stajnia z drzewa, ze zbiorami tegorocznymi, obsiane, za 20 milionów z wolnym mieszkaniem. Zgłoszenia Stefan Ferdynand. Bydgoszcz, **Weinian Rynek 13**, 1188

## Majątek

składający się z budynków dworskich oraz 900 morgów, w tem 600 morgów roli ornej, 50 morgów łąk, 150 lasu szpilkowego oraz 100 morgów lasu brzoźowego. Inwentarz żywy: 20 świń, 8 koni, 6 wołów, 2 krowy i pełny martwy inwentarz. Cena 35 mionów marek. Reflektanci zechcą się zgłosić do firmy L. Bociański i Maćkowski, ul. Kościuszki 27, Ostrów, Wielkopolska. 1187

## Dla Amerykanów bardzo korzystne kupno gospodarstw

1) Gospodarstwo 84 morgi pszennej ziemi w jednym planie, w tem 10 morgów łąki, budynki murowane, pełne żniwo, 4 konie, 14 sztuk bydła, 20 świń, 35 kur, wszelkie maszyny i wozy. Cena kupna 4.000 dolarów.

2) Gospodarstwo 62 morgi pszennej ziemi w jednym planie budynki murowane, 3 konie, 10 sztuk bydła, 15 świń, 20 kur, wszelkie maszyny i wozy, pełne żniwo, 2 kilometry od miasta, gdzie są wszelkie wyższe szkoły. Cena 3.700 dol.

3) Gospodarstwo 50 morgów pszennej ziemi w jednym planie budynki murowane, 2 konie, 8 sztuk bydła, 6 świń, 20 kur, wszelkie maszyny i wozy, 2 kilometry od miasta. Cena kupna 3.000 dolarów.

4) Gospodarstwo 38 morgów pszennej ziemi w jednym planie, budynki murowane 2 konie, 8 sztuk bydła, 7 świń, 20 kur, wszelkie maszyny i wozy, 2 kilometry od miasta. Cena kupna 2.500 dolarów.

5) Gospodarstwo 41 morgów pszennej ziemi w jednym planie, budynki murowane, 2 konie, 8 sztuk bydła, 6 świń, 15 kur, wszelkie maszyny i wozy. Cena kupa 2.600 dolarów.

6) Gospodarstwo 55 morgów pszennej ziemi w jednym planie, budynki murowane, 2 konie, 10 sztuk bydła, 12 świń, 20 kur, wszelkie maszyny i wozy. Cena 2.500 dolarów.

7) Karczma, do tego 8 morgów roli, przy budynkach śliczna łąka z ogrodem, 1 koń, 3 sztuki bydła, 4 świnie, maszyny i wozy. Cena 1.200 dolarów.

8) Gospodarstwo 70 morgów pszennej ziemi, budynki murowane, 2 konie, 10 sztuk bydła, 12 świń, 20 kur, wszelkie maszyny i wozy. Cena 2.500 dolarów.

9) Zabudowanie ze ślicznym ogrodem, do tego 8 morgów dobrej ziemi, 2 krowy, 2 świnie, kilka drobiu, wóz i sprzęty rolnicze zaraz za cenę 600 dolarów.

10) Dom z piekarnią w mieście powiatowem, gdzie są wszelkie wyższe szkoły, zaraz na sprzedaż za cenę 1¼ miliona marek pol.

11) Dom z restauracją, 11 pokoi, do tego mamy stajnię, szopy i duże podwórze. Cena kupna 1.000 dolarów.

12) Dom narożny w większym mieście gimnazjalnem, w nim prowadzi się 6 interesów na parterze, 20 pokoi prywatnych. Cena kupna 2.000 dolarów.

Ostrzega się przed złodziejami i agentami ulicznymi Spieszne zgłoszenia, najlepiej osobiste, przyjmuje, lub piśmne ze znaczkiem 20 markowym: **Biuro Komisowe St. Maliński, Krotoszyn, Słodowa 14. Poznańskie** 1181

## Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ulica Wiślna 4.

3 53 0

## Mamy na sprzedaż dla powracających z Ameryki:

Gospodarstwo 209 morgów dobrej ziemi, ze żniwami, 9 koni, 25 szt. bydła, 40 owiec, maszyny rolnicze i zabudowanie za 5.500 dolarów — 121 morgów, 4 konie, 10 sztuk bydła, dobra ziemia i dobre zabudowanie za 4.500 dolarów. Mamy jeszcze wiele innych gospodarstw od 10, 15, 20, 30, 35, 40, 50, 70, 88, 99, 105, 121, 140, 209 morgów za dolary i polskie pieniądze. Mamy wielki wybór kamienie z interesami, lub bez, od 300.000 do 4.000.000 marek polskich.

**Franciszek Dembski i Ska,**

1117 4 4      Nakło n/Notecia. ul. Lecha 126 Poznańskie

# DRZEWKA OWOCOWE PIENNE DRZEWKA OWOCOWE KARLOWE DRZEWKA I KRZEWY OZDOBNE

najlepszej jakości

poleca na sezon jesienny

Skład nasion: **„POMONA“** Szkółki:  
Radziwiłłowska 19 **„POMONA“** Warszawska 1. 75  
telefon 364. Sp. z por. ogr. (za rogatką Warszawską  
**w Krakowie.** 1152 2 2

## Państwowy zakład

### dla umysłowo chorych w Kobierzynie

potrzebuje natychmiast większej ilości posługaczek do obsługi chorych. Płaca miesięczna 2.447 marek, ubranie służbowe i całe utrzymanie. Wymagana książka służbowa, wyciąg metryczny i świadectwo moralności. Zgłoszenia w dyrekcji zakładu. 1171 2 2

Wszech nauk lekarskich

## Dr Anna Heublum

b. lekarka Kliniki wiedeńskiej, ordynuje w Rzeszowie, ulica 3-go Maja 1. 5. Analizy lekarskie. 1124 3 3

MASZYNY DO

# OLEJARNI

gniotowniki, podgrzewacze, prasy  
dostarcza:

Inż. **I. MYSZCZYŃSKI**

**BIURO TECHNICZNE**

**Warszawa, ul. Hoża 50.**

**Telefon 259-10.** 1078 4 4

## „Ziemia Kujawska“

Mam obecnie kilka gospodarstw oraz majątków lemskich po 2, 5, 15, 30, 40, 50, 56, 58, 60, 64, 90, 107, 132, 50, 240, 265, 270, 320, 420, 462, 1.200, 1.600 morgów. W tychże est żywy i martwy inwentarz kompletny z maszynami budyniami oraz dobrą komunikacją i leżą kilka z nich same w sobie. Klientów przyjmuje się tylko z gotówką czyli ze zadatkiem, by ich nie narażać na niepotrzebne koszty. Powózki stawia się także bezpłatnie do dyspozycji i ostrzega się szanownych pp. Klientów przed agentami na dworcach i ulicach, ponieważ takowi przedstawiają się pod moją firmą, a z mej strony żadnych agentów na dworzec się nie wysyła, na co proszę uważać.

Biuro komisowe (pośrednictwa majątków) **Józef Witkowski, Inowrocław, Królowej Jadwigi 22/23, telef. 68. Naprzeciw magistratu (Wielkopolska).** 1196 1 2

## Baczność!

1) Mam na sprzedaż z rąk niemieckich: młyn parowy z całym urządzeniem, o 2 walcach i 2 kamieniach, 50 cetnarów metrycznych dziennej produkcji; do tego jest budynek mieszkalny dla 2 rodzin, oraz 12 morgów roli z inwentarzem żywym i martwym, w pobliżu ogromnych lasów; specjalnie nadaje się na przybudowanie tartaku; za 6.000 dolarów zaraz do objęcia.

2) Mam również kilka gospodarstw rolnych od 20 do 100 morgów z zabudowaniem, oraz inwentarzem żywym i martwym, ze zbiorami, z powodu wyjazdu właścicieli Niemców, zaraz do objęcia. 1180

Reflektanci zechcą się zgłosić z gotówką do L. Bociański i Maćkowski, Ostrów, ul. Kościuszki 27, Wielkopolska.

## Baczność!!!

Kto chce nabyć wzorowe majątki ziemskie w Wielkopolsce, niech się uda z całym zaufaniem do sądownie zapisanej firmy: pośrednictwa majątków wszelkiego rodzaju Antoniego Witkowskiego w Ostrowie, ulica Kolejowa 38, naprzeciw dworca.

Firma zapewnia sumienną obsługę i szybkie uzyskanie przewłaszczenia dla nowonabywców

Biuro komisowe (pośredn. majątków)

**ANTONI WITKOWSKI**

Ostrów, Wielkopolska

ul. Kolejowa 38, naprzeciw dworca

Telefon Nr 88.

1165 2 8

## Olbryzi wybór

majątków ziemskich, gospodarstw, domów, will i interesów handlowych mają do sprzedania z rąk niemieckich Biura komisowe **Taszycki, Łódź**, ulica Piotrkowska 1. 90 Bydgoszcz, ulica Dworcowa 1. 13. 971 9 10

## BACZNOŚĆ RODACY Z AMERYKI!

Mam przeszło 100 majątków ziemskich od 1—1.000 morgów, z obcych rąk, zaraz na sprzedaż. — Ziemia pszenna, zabudowania masiw. Żywy i martwy inwentarz nadkompletny, do tego kilka kamienic, restauracji, hoteli i t. d. Spieszne zgłoszenia przymuje **K. Smogulecki** Biuro pośrednictwa i sprzedaży majątków, Jarocin's Rynek 20 941 10 12,

## DLA KRÓW MLECZNY PROSZEK „WAKCYRYNA“

zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu, a przez to samo otrzymuje się znacznie więcej masła.

Chroni od chorób i wpływa na ogólny wygląd i wagę krów.

Dodawajcie stale do paszy krowom »WAKCYRYNE«, a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i Spółkach rolniczych.

Główny skład w aptece Wągrowskich i Kadecza, Warszawa, ulica Chłodna 1. 17. 1048 5 10

Wysła się za zaliczeniem pocztowym.

Wszelch nauk lekarskich

## Dr A. DOBSZYC

ordynuje w Leżajsku, ul. Mickiewicza. 1174 2 3

## Baczność Rodacy!

Kto chce nabyć majątek w dzielnicy poznańskiej, dobrze i krzyścinie, niech się uda do Biura pośredniczo-komisowego. Mamy na sprzedaż majątki wszelkiej kategorii z pełnym żywym i martwym inwentarzem, po przystępnych cenach. Ręczymy za rzetelną obsługę. Kto zwróci się do naszego biura, będzie zadowolony. Adres: Biuro pośredniczo-komisowe Niedźwiadek i Ska, Krotyszyn, ul. Zdunowska 12. (Wielkopolska). Zgłoszenia osobiste lub za wysyłką 50 Mkp. w znaczkach pocztowych. 1143 2 4

## DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża, krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić 7 33 0 i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Nadszedł transport plugów i kultywatorów.

Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

## Baczność Amerykanie!

Prywatne gospodarstwa w każdej wielkości, od 5 do 1.000 morgów, oraz gościńce z gruntami, hotele ze salkami, domy z wszelkimi interesami, restauracje, kawiarnie w pobliżu Poznania, z dobrymi budynkami, z żywym i martwym inwentarzem, zaraz na sprzedaż.

Zgłoszenia przyjmuje A. Zieliński, Poznań, Wilda, Wierzbice 29 1194

## DO SPRZEDANIA

zaraz w środkowej Małopolsce 300 morgów, w czym 100 roli i łąk, 200 morgów lasu. Dwa domy mieszkalne i wszystkie budynki gospodarze w dobrym stanie, 5 kilometrów od stacji kolejowej. Zasiwy jesienne. 1168 2 3

Wiadomość: Brandys, Bank Krajowy, Lwów.

Towarzystwo handlowe

## BRACIA ROLNICZY S. A.

Kraków

ul. św. Jana 3

poleca tylko hurtownie: 1176 1 2

mydło do prania, proszek mydlany „Pulsa“, ultramarynę „Seizera, pastę do obuwia, cykeryję „Jawa“.

Towary powyższe znajdują się na składzie.

## HANDEL KORZENNY

z wszelkimi koncesjami, wolnem mieszkaniem, istniejący od 20 lat, dobrze prosperujący,

## JEST ZARAZ DO SPRZEDANIA

w środkowej Małopolsce. 1191

Zgłoszenia do Administr. «Piast» pod Sklep korzenny.

Sieczkarnie, młocarnie, wialnie, kieraty, przystawki, plugi, brony, kultywatory, kartoflarki, buraczarki, grabiarki, siewniki, wirówki. — Sprzedaż częściowa oraz hurtowna.

## Dom handlowo-rolniczy „Gleba“

Kraków, — ulica Długa 1. 3/P

Reprezentacja fabryki maszyn rolniczych

## „TRZEBINIA“

Towarzystwa akcyjnego.

1145 3 0

Najpopularniejsza linia okrętowa

CANADIAN PACIFIC

sprzedaż biletów okrętowych do

AMERYKI

; KANADY

KRAKOW

UWAGA: Imigracja do Kanady, nie podlega żadnym ograniczeniom. 1162 2 0

## Do egzaminu z 4 klas

dającego prawo wstępu do szkoły przemysłowej, handlowej, podchorążówki, oraz uprawniającej państwowej podurzędniczej

## Do egzaminu z 6 klas

1156 2 2

dającego prawo wstępu do szkoły lasowej, średniej rolniczej, mierniczej, oraz prawo cenzusu oficerskiego, i do matury gimnazjalnej, realnej i seminarjalnej przygotowują

## Pierwsze Polskie Kursa Maturyczne

W. i H. Tyrankiewiczów, Kraków, Karmelińska 56, II p.

Zgłoszenia i informacje w dni powszednie od godz. 11—1

# TRYKOTAŻE

wszelkiego rodzaju 1158 2 3

# PONCZOCHY

rękawiczki trykotowe, ręczniki i t. d.

po cenach fabrycznych poleca specjalnie  
Kółkom rolniczym i składom

**tylko hurtownie**

Dom handlowo-komisowy, Kraków, Bielłowska 81.

Najradzykalniejszy środek dla cierpiących na

# PRZEPUKLINĘ

(dla panów, pań i dzieci).

Każdą, choćby najstarszą przepuklinę, nawet, gdy operacja, ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistym przedstawieniu się bez bóleści i skutecznie bandażami nowego, patentowanego wynalazku mego i prof. dra Raskai'a (dyrektora szpitala św. Szczepana i profesora-docenta w Budapeszcie).

Dla pań damska obsługa.

Patenty we wszystkich państwach.

**H. TILLEMANN**, Kraków, ulica Zwierzyniecka 4  
(obok hotelu „Victoria“). 1163 2 0

# WAPNO.

W fabryce czudeckiej jest do nabycia wapno budownicze, jakoteż do bielienia, mające tę własność, iż ze ścian nie odpada. 1154 2 4

**St. Żółkiewicz i Sp., Czudec**

# Dr J. Ordyński

adwokat i obrońca karay

urzęduje 1166 2 5

w Krakowie, ulica Sienna L. 3.



Jedyny najtańszy dom handlowy

# IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P,

poleca nikiowy system Roskopf 3.000 Mkp

Budzik z przedwojennym werkiem 5.000 Mkp

Skrzypee ze smyczkiem 8.500 Mkp. i wyżej

Harmonje, wie deński model, jednorzędówka 10.000 Mkp., dwu

rzędówka 15.000 Mkp. Traby akordeonowe 2.000, 2.500 Mkp

Djamenty do szkła 2.500, 3.000 Mp. Brzytwy 800, 1.000, 1.200 Mp

Maszynki do włosów 2.500, 3.000 Mkp. Maszynki do samo

golenia 1.500, 2.000 Mkp. Pas do brzytwy 250 Mkp. Kamień

250 Mkp. Pudła do skrzypiec 2.500, 3.500 Mkp. Wysyłka z

zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 Mkp. prze

kazem. **Kupuje złoto i srebro.** 1113 4 4

# JAN GÓRNIAK

Fabryka maszyn, odlewnia żelaza  
i metali w Cieszynie

dostarcza zaraz ze składu: sieczkarnie  
3- i 4-nożowe (bębenkowe) — młocarnie  
ręczne i kieratowe — kieraty — pompy  
do wody i gnojówki.

Ilustrowane cenniki wysyłam na żądanie bezpłatnie.  
Zamawiać dokąd zapasy starczą.

746 16 0

# Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat

4 73 0

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

# DRZWI I OKNA GOTOWE

częściowo lub razem  
zaraz do sprzedania.

1) Drzwi 1-skrzydłowe, z nadświetlnią, szpongowę,  
z trzema dębowymi szponkami, z futryną 8/15 cm, progiem  
dębowym, o wymiarze 100/220 cm, sztuk około 350, po  
Mkp. 5.200 za 1 sztukę.

2) Drzwi 1-skrzydłowe z fryzami, w klepki układane  
poziomo i ukośnie, w futrynie 8/15 cm, z progiem dębowym,  
o wymiarze 95/185 cm, sztuk około 340, po Mkp. 4.800  
za 1 sztukę.

3) Okno 2-skrzydłowe, podwójne, w futrynie 5/15 cm,  
z okuciem, o wymiarze 80/110 cm, sztuk około 40, po  
Mkp. 7.300 za 1 sztukę. 1178

Przy odbierze większej ilości znaczny opust.  
Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Kraków, Jagiellońska 11

# 2.000 obiektów

jakoto: gospodarstw rolnych od 2—200 morgów, folwarków, dóbr  
rycerskich, kamienic, will, hoteli, restauracyj, interesów przemysłowo-  
handlowych; fabryk (tartaki, cegielnie, młyny wodne, parowe i bro-  
wary) na Pomorzu i w Księstwie Poznańskim z rąk niemieckich,  
posiada na sprzedaż: 1192 1 0

„FORTUNA“ Toruń, ul. Szeroka L. 32, telefon 233.

## Baczność Amerykanie!

Majątki ziemskie od 5.000 do 10.000 morgów, fabryki odlewu żelaza, tartaki, młyny wodne i parowe, 48 domów rozmaitego rodzaju, ze sklepami — są zaraz korzystnie do nabycia.

1070 5 6

**Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa l. 69, telef. 1183.**

## FABRYKA MASZYN I BIURO TECHNICZNE DLA BUDOWY MŁYNÓW, TARTAKÓW I CEGIELN

**M. KANAREK, Sp. z o. por.**

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 9. TELEFON 3024.

Warszaty: Podgórze, plac Zgody 12.

Filje i składy: Warszawa, ul. Jasna 18. Tel. 243-30.  
Lwów, ul. Słowackiego l. 16.

Adres telegraficzny: Technikum

Projektuje i urządza młyny gospodarcze, pół- i całautomatyczne. Dostarcza maszyn wszelkiego rodzaju wyrobu własnego i zagranicznego. Kamienie sztuczne francuskie „Ideal” oraz przybory młyńskie. Maszyny parowe, lokomobile, motory ropne „Diesel” ssąco-gazowe i benzynowe. Turbiny wodne systemu Francisca. Maszyny dla tartaków i cegielni.

Naprawa motorów i maszyn po cenach umiarkowanych. Ryflowanie walców w czasie najkrótszym. — Kosztorysy na żądanie odwrotnie.

1066 5 5

## OKAZJA AMERYKANIE!

Majątek 1430 morgów magdeburskich na Kujawach buraczonej ziemi z budynkami i inwentarzami za 28 tysięcy dolarów na sprzedaż.

Zgłoszenia pod Nr 24227 do Biura ogłoszeń „Par”, Poznań, ulica Fr. Ratajczaka L. 8.  
1175 273

## „PLON”

**Rolnicza Spółka handlowa**  
**Tarnów, ulica Targowa (Burek), Telefon 69.**

**Maszyny rolnicze** (krajowe i zagraniczne), magazyny w browarze przy plantach  
**Nawozy sztuczne i cement**, magazyny na Burku.

**Sklepy** (Burek) zaopatrzone w niezbędne towary: skóry podeszwowe i wierzchnie, płótna, naczynia kuchenne, uprząże, postronki, pasy rzemienne, koła wozowe, wirówki, żelazo, smary i t. p.

„Plon” zakupuje każde ilości zboża i płaci ceny targowe.

„Plon” ma na składzie **zboże siewne**, mąkę, oraz paszę, jak siano, otręby i melasę.

Dla członków mydło po 110 marek i świece po 60 marek za 1 kg.

Przy hurtownym odbiorze rabat.

Udział wynosi 250 marek, wpisowe 10 marek.

Dawnych członków uprasza się o dopłatę udziału.

11 7 0

Ważne dla P. T. Kupców, Składców i Kółek rolniczych!

## ZESZYTY SZKOLNE

14-kartkowe, w najlepszym gatunku, po cenie Mkp. 16.25 za 1 sztukę.

Wysyłka najmniej 2.000 sztuk (1 skrzynia).

Na żądanie służymy ofertą na zeszyty wraz z próbkami, oraz ofertami na wszelkie inne towary, które dostarczamy wprost z fabryki 1179

Polski Dom agenturowy

Kotarba, Solecki i S-ka w Częstochowie, Piłsudskiego 21

# Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Lwów, ul. Halicka 21, I p. — Sekcja: Kraków, ul. Czysta 6, II p.

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9133, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr 73, 1919 poz. 423), **objęto z dniem 20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią** w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje porękę, **przyczem zaznacza się, że transakcje, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.**

Towarzystwo **organizuje grupy osadnicze małorolne**, celem osiedlenia ich na obszarach, do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające, roboty techniczne, pomiarowe, meljoracyjne i budowlane, **dostarcza osadnikom potrzebnych materiałów, względnie gotowych budynków**, oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armii polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonii dla urzędników i służby państwowej, **udzieli Towarzystwo jak najlepszej idącej pomocy.**

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużenia majątków, na parcelację przeznaczonych.

Pragnącym nabyć grunta we wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacji udziela **Sekcja Osadnicza** Towarzystwa agrarno-osadniczego, **Kraków, ulica Czysta L. 6, II. piętro.** 5 43 0

Adres telegr.: „Ziarno“

Telefon Nr: 1115

## Baczność konsumenci!

»Ziarno« S. A. Polska wytwórnia chleba »Zdrowie«, Podgórze, Zabłocie sprzedaje chleb pierwszorzędnej jakości; przyjmuje mąkę na wypiek.

Przyjmuje zboże na wymiał w zamian za chleb, na bardzo korzystnych warunkach.

1185